№ 213. Kraków, 17 Września — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 2 miesiące
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Winceuty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 16 września.

Lwów 15 września.

Cesarz opuścił dziś rano Lwów. Pobyt jego w stolicy był dla umiejących czytać w biegu zdarzeń i wypadków, z bardzo wielu względów nauczającym i ważnym. Ze strony zaś miasta przyjęcie było piękne, godne, a co ważniejsza zgodne, serdeczne i politycznie rozumne. Dwa czynniki, których obawiać się tu można było, utonęły w ogólnym entuzyazmie i pokonane zostały doniosłością pobytu Cesarza— Świętojurcy i tromtadracya. Nie znać było ani Świętojurców ani tromtadracyi. Zasługa to wielka ludności, reprezentacyi miejskiej, czcigodnego prezydenta Gnoińskiego, wszystkich niemal ludzi należących do wykształconych warstw, ale przedewszystkiem zasługa ludzi stojących na czele narodu, którzy umieli nadać całemu przyjęciu w kraju tak właściwy a zarazem wzniosły ton, którzy działali i postępowali z godnym podziwienia taktem powodując się jedynie miłością kraju, najczystszemi uczuciami narodowemi i przywiązania do Monarchy, a usuwali się sami na drugi plan, tak, iż z ich strony ani na chwilę nie wyszła na wierzch żadna kwestya osobista, zawsze skora przy takiej sposobności wychylić czoło.

Pierwsze tu miejsce należy się dostojnemu i czcigodnemu Namiestnikowi hr. Potockiemu, którego nazwisko pozostanie na zawsze złączone w historyi z tą pamiętną podróżą Habsburga do polskiego kraju.

Obok Namiestnika przypominając najświetniejsze tradycye wielkich pań polskich. Namiestnikowa hr. Marya Potocka niezwykłego dodawała blasku cesarskim uroczystościom, w czem godnie wspierana była przez panią Marszałkową hr. Jadwigę Wodzicką.

W ślad za Namiestnikiem wyżsi urzędnicy Namiestnictwa nieznużenie, z prawdziwem poświęceniem, rozumem i dzielnie jako urzędnicy i obywatele, pracowali dla wspólnego dzieła, i tu zapisać należy nazwiska wice-prezydenta Filipa Zaleskiego i radcy dworu Loebla.

Nareszcie Marszałek sejmowy hr. Ludwik Wodzicki umiał, tak w pięknych przemowach jak całem zachowaniem się przedstawiać samorząd krajowy, za który tyle wdzięczności okazywaliśmy Najj. Panu, w sposób prawdziwie wzniosły, podnoszący należycie znaczenie przyjęcia, jakie spotkało Najj. Pana na ziemi polskiej.

Główne momenta podróży cesarskiej skończone świetnie, pocieszająco, doniośle. Pozostaje jeszcze ważna chwila pożegnalna, bo tu idzie o ostateczne wrażenie, które zwykle bywa najtrwalszem; bo tu idzie o pokazanie sąsiednim Węgrom, jak czcić umiemy Monarchę. Łupków zatem powinien być dziś hasłem całego kraju, wszystkich bez wyjątku; Łupków powinien być tem hasłem, aby przekonać, że Polacy nauczyli się dobrze kończyć, co dobrze zaczęli.

Zamykając szereg sprawozdań ze stolicy kraju o przyjęciu w niej Monarchy naszego, niech mi wolno będzie na wieczną pamiątkę i naukę przytoczyć rozmowę pewnego publicysty z dygnitarzem rosyjskim w Warszawie. Kiedy pierwszy oświadczył drugiemu, iż udaje się do Galicyi na czas pobytu Cesarza, dygnitarz odrzekł: „A właśnie wracam ztamtąd i widziałem przygotowania. Bardzo to wszystko zabawnie wygląda, bo tam odgrywa się prawdziwa komedya, w której wzajemnie rząd mistyfikuje kraj a kraj zwodzi rząd." Na co publicysta odparł: „Ach panie, jakżebym ja rad, żebyśmy zaczęli tutaj w ten sposób mistyfikować się."

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Lwów 15 września.

Uprzejmość i łaskawość Cesarza były do końca niewyczerpanemi. Na balu szlacheckim rozmawiając z kilkoma damami, sobie przypisywał winę, iż spacer na Wysoki Zamek, nie odbył się podług pierwotnego programu, dodając iż za wcześnie tam przybył. Dziś na dworcu Cesarz odezwał się po polsku „Dziękuję wszystkim."

W tej chwili miasto poczyna się wyludniać z niesłychanie wielkiej liczby zamiejscowych którzy tu przez cztery dni bawili. Przez te cztery dni tłumów i ścisku, panował przykładny ład i porządek, co zawdzięczać należy obywatelskiej straży honorowej, około ukonstytuowania której położył istotne zasługi p. Groman współwłaściciel *Gazety Narodowej*, któremu równie jak blacharzowi Piątkowskiemu Najj. Pan na osobnem posłuchaniu szczególne wyraził zadowolenie i łaskawe podziękowanie. Gościnność zamożnych domów Lwowa, nie da się nigdy dosyć podnieść i należycie ocenić. Była ona prawdziwą, serdeczną a przytem wykwintną. Iż w tem mieście jest zdrowych zacnych i konserwatywnych żywiołów, pokazuje się najlepiej przy takich sposobnościach. Oby podróż cesarska posłużyła do skupienia ich i wzięcia góry nad ujemnemi. Wojskowi, z którymi miałem sposobność rozmawiać, bardzo pochlebnie wyrażają się, wbrew telegramom do *N. fr. Presse*, o dowódcy kawaleryi na manewrach ks. Windischgrätza. Twierdzą iż wykonał on nadzwyczaj świetne obroty a Najj. Pan wyraził mu i powtórnie wyrazić kazał najwyższe uznanie.

Szef sztabu głównego br. Schönfeld bawi jeszcze we Lwowie. Pobyt jego tutaj był nieco dłuższym niż początkowo mniemano. Dziś wieczór ma wyjechać, a Arcyks. Rayner przybyć z Brodów.

Dowiaduję się że w Narodnym Domu Najj. Pan podpisał się po niemiecku. Kończę, podczas gdy wszędzie znikają świetne dekoracye, w które śliczny Lwów przyozdobił się, aby przyjąć Cesarza i Króla.

We wtorek odwiedził N. Pan Strzelnicę miejską po godzinie 3 po południu. Nad bramą wznosił się łuk choinowy z blankami, przystrojonemi, równie jak wszystkie budynki w parku, w sztandary, tarcze i rozmaite emblemata strzeleckie, w kwiaty, girlandy i draperye. Droga od bramy aż do głównego budynku zasłana była kobiercami, a balkon pawilonu flagowego przysłonięty był karmazynową draperyą z inicyałami Najj. Pana. Salon strzelecki do zwykłej swej pięknej dekoracyi przybrał na ten dzień świąteczny bogate kobierce i meble, grupy żywych kwiatów i festony, a portret Najj. Pana, umieszczony między wizerunkami założyciela strzelnicy lwowskiej, króla Zygmunta Augusta i cesarza Franciszka I., ujęty był w przepyszny wieniec laurowy. W parku zieleń świeżo zasianych trawników ślicznie odbijała od wysypanych śnieżnej białości piaskiem chodników. W ogólności dekoracya Strzelnicy, dzieło członka Towarzystwa strzeleckiego p. F. H. Richtera, odznaczała się schludnością zarówno jak dobrym smakiem, a przytem zastósowaną była we wszystkich szczegółach do charakteru miejsca.

Dwadzieścia jeden wystrzałów moździerzowych i dźwięki hymnu ludowego, wykonanego na platformie przez kapelę „Harmonii," pomięszane z entuzyastycznemi okrzykami tłumów „Niech żyje!" zwiastowały przyjazd Najj. Pana, którego prezes Towarzystwa strzeleckiego, p. Fr. Popowicz, na czele całej drużyny strzeleckiej z królem i marszałkami kurkowymi, powitał u łuku tryumfalnego następującą przemową:

„Najuniżeńsze i najwierniejsze c. k. uprzyw. Towarzystwo strzeleckie czuje się szczęśliwem, iż mu dozwolonem jest u stóp Najmiłościwszego Pana złożyć wyrazy najgłębszej czci i niezłomnej wierności, a przejęte temi uczuciami może się szczycić cennemi dowodami Najw. łask i życzliwości.

„Wierni tradycyi i pełni uczuć niewygasłej wdzięczności, pragniemy zawsze i wszędzie naszemu Najmiłościwszemu Panu i Jego Najdostojniejszemu Domowi składać dowody niewzruszonej wierności i przywiązania poddańczego.

„W połączeniu z całym krajem w uczuciach najserdeczniejszej wdzięczności za najłaskawsze odwiedziny kraju, a szczególniej naszego przybytku, wołamy z głębi serca: Niech żyje i panuje szczęśliwie nasz Najj. Cesarz i król!

Monarcha podziękował kilku łaskawemi słowy, a powiódłszy okiem po parku i pysznie ustrojonych budynkach, raczył nadmienić, że położenie strzelnicy jest nader malownicze i urocze. Następnie raczył zapytać, od jak dawna istnieje strzelnica miejska we Lwowie, na co odpowiedział prezes, że lat już pięćset.

W ślad Najj. Gościa ruszył cały orszak obecnych do pawilonu strzeleckiego. A świetny to był orszak, złożony przeważnie z postaci kontuszowych, pomiędzy któremi malarz byłby znalazł niejeden jeszcze poważny typ patrycyusza miejskiego... Król kurkowy, p. Michał Walichiewicz, ozdobiony historycznemi insygniami swej godności towarzyszył Najj. Panu wraz z prezesem Towarzystwa, a za świtą cesarską postępowali marszałkowie i cały szereg dawnych królów kurkowych oraz wszyscy członkowie Towarzystwa z odznakami swojemi. Kapela kontynuowała zwrotkę hymnu ludowego, radosnym okrzykom na cześć ukochanego Cesarza i Króla nie było końca.

W pawilonie strzeleckim, którego ściany zdobiły dwie tarcze cesarskie z celnemi strzałami z roku 1851 i 1855, a przed którego oknem powiewał pamiątkowy sztandar bractwa strzeleckiego z czasów Cesarzowej Maryi Teresy, prezes podziękowawszy imieniem całego Towarzystwa za wspaniały, prawdziwie monarszy dar premiowy, zastawę srebrną nader misternej roboty i znacznej wartości, którą ustawiono w pośrodku stołu z premiami, pozwolił sobie prosić o wysoki zaszczyt otwarcia strzelania przez Najmiłościwszego Gościa. „Nie wypadnie to dobrze", odrzekł dobrotliwie Monarcha i przyjąwszy z rąk prezesa sztuciec odtylcowy, będący własnością p. Marcina Müllera, złożył się do tarczy po prawej stronie, ozdobionej herbem cesarskim. Rozległ się strzał, po którym niby echa, zagrzmiały dwie salwy moździerzowe. Najjaśniejszy Pan trafił w drugie koło czarnego pola. Na dane przez Monarchę hasło, sztućce rozpoczęły grać na dobre.. Pierwszy strzelił król kurkowy, po nim marszałkowie. Dziś po południu dopiero zakończone będzie strzelanie o drogocenną premię cesarską.

Przed opuszczeniem Strzelnicy raczył Najj. Pan w salonie wpisać do starej księgi pamiątkowej Towarzystwa, po raz trzeci już za miłościwego panowania Swego, to Imię drogie, która niezatartemi głoskami już się zapisało w sercach milionów obywateli tego kraju. Jak wszędzie, tak i tu podpisał się Najj. Pan „Franciszek Józef". — Z salonu przeszedł Najj. Pan na chwilę jeszcze do pawilonu flagowego, gdzie raczył oglądać stare przywileje i dokumenta Strzelnicy miejskiej, na których widzieliśmy pieczęcie i podpisy królów Jana Kazimierza, Michała Korybuta i t. d., a stanawszy na balkonie, przyjęty został przez tłumnie zebranych w parku gości serdecznemi okrzykami „Niech żyje!" i ponownemi dźwiękami hymnu ludowego, która nie ustawały już aż do odjazdu Jego na górę Zamkową, podawane coraz dalej i dalej szpalerem, który jak żywy mur łączył tę górę ze Strzelnicą.

Przedpołudniowa wycieczka Najj. Pana we wtorek, poświęcona zwiedzaniu zakładów lwowskich, skończyła się na zwiedzaniu szpitala powszechnego przy ulicy Łyczakowskiej gdzie Monarcha stanął zaraz po godzinie 10. P. Marszałek Ludwik hr. Wodzicki i członek Wydziału krajowego (referent spraw sanitarnych) Dr Hoszard powitali Najj. Pana w bramie i przedstawili Mu wszystkich lekarzy zakładu, zwracając uwagę na dwóch sekundaryuszów, Dr. Hirschlera i Dr. Janę, którzy odznaczyli się przy ratowaniu chorych podczas niedzielnego pożaru. Najj. Pan udał się do kaplicy zakładowej a ztamtąd do oddziałów, oglądając z zajęciem sale z chorymi. Następnie udał się Najj. Pan na II piętro wschodniego pawilonu, który dotknięty został pożarem. Wszędzie troskliwy Monarcha żywo zajmował się stanem zakładu, wypytywał się o różne szczegóły i z widocznem zadowoleniem słuchał odpowiedzi, świadczących o pomyślnym stanie rzeczy. Przechodząc sale z chorymi i następnie przy kilku innych sposobnościach Najj. Pan w najłaskawszy sposób wyraził Swoje uznanie i zadowolenie. W końcu oglądał Najj. Pan kuchnię, a potem żegnany serdecznemi okrzykami odjechał do rezydencyi. Przejeżdżając koło t. z. filii Hoffmana, gdzie znajduje się zakład położnic, Najj. Pan zwrócił nań uwagę i wypytywał się z zajęciem o różne szczegóły.

Na obiad we wtorek u Najjaśniejszego Pana zaproszeni byli następujący panowie: Namiestnik Alfred hr. Potocki, Marszałek krajowy Ludwik hr. Wodzicki, jenerał-adjutanci baronowie Mondel i Beck, hrabia Kinsky, adjutant br. Wolkenstein, jenerał kawaleryi ks. Taxis, hr. Stanisław Stadnicki, ks. Eustachy Sauguszko, ks. Ludwik Poniński, hr. August Starzeński, hr. Józef Mołodecki, hr. Stanisław Badeni, hr. Władysław Baworowski, br. Konstanty Brunicki, br. Adam Heydel, br. Edward Błażowski, Władysław Cielecki, Juliusz Bielski, Józef Ochocki, Edward Micewski, Juliusz Korytowski, Hilary Treter, Edward Weissmann, Vivien de Chateaubrun, Alfred Cielecki, Zygmunt Kozłowski, Włodzimierz Niezabitowski, Józef Jabłonowski, dr. Józef Wernicki, Kazimierz Tchórznicki, Ignacy Łukasiewicz, Ignacy Mochnacki, Mikołaj Wolański, podpułkownicy Dawid, Tetzeli, i Pilat, podpułkownik-auditor Greger majorowie Gatter, Nossek, Forresti, Hirsch i Gebauer, kapitan Chavanne, intendant Bartsch, starszy lekarz sztabowy Bock, wojskowy kapelan X. Gruszecki, nadprokurator Zdański, dyrektor poczt Schiffner prof. dr Antoni Małecki, prof. J. Zachariewicz, Henryk Rodakowski, redaktor *Gazety Lwowskiej* Władysław Łoziński, Franciszek Bałutowski, Julian Szemelowski, burmistrz Towarnicki i burmistrz Wisłocki.

Podajemy opis balu szlacheckiego według *Gazety Lwowskiej:*

Sale kasyna mieszczańskiego, w których się odbył bal szlachecki, udekorowane były wytwornie i z prawdziwym smakiem. Z westybulu wchodziło się po schodach, ubranych wdzięcznie w kwiaty, do przedsionka, któremu dwa olbrzymie zwierciadła w efektownych ramach z czarnego aksamitu nadawały łudzącą perspektywę, dalej do wstępnego pokoju, który ubrany cały w draperye białe i czerwone, sprawiał oryginalne, prawdziwie niepospolite wrażenie. Z kolei następował pokój, przeznaczony na *cercle*, jasny, z ponsową dekoracyą. Sama sala balowa przedstawiała się bardzo poważnie. Cały gzyms jej dokoła pokryty był zwartym szeregiem okrągłych lamp matowych, a świetlany ten fryz, rzucający powódź łagodnych blasków na salę, sprawiał efekt równie świetny, jak oryginalny. Był to nadzwyczaj szczęśliwy pomysł dekoracyjny. Dodajmy do tego wielką obfitość krzewów i kwiatów egzotycznych, któremi wszystkie apartamenta balowe były ustrojone, wiele bronzowych okazałych kandelabrów i applików, ładne kobierce i bogate a bardzo dobrze obmyślane oświetlenie — a będziemy mieli bardzo ładną całość, która tem bardziej się podobała, że każdy widział, iż to improwizacya w całem znaczeniu tego słowa.

Towarzystwo było prawdziwie urocze; olśniewało elegancyą i barwą. Koło dam bardzo liczne uderzało bogactwem i wytwornością toalet — a bez przesady powiedzieć można, że tyle pięknych kobiet i tyle prześlicznych strojów nie ujrzymy tak prędko we Lwowie. Potrzeba będzie znowu jakiejś wyjątkowej, wielce uroczystej sposobności, aby te wszystkie piękne oczy, wszystkie te urocze powitania, wszystkie te arcydzieła toalety, wszystkie te dyademy, riwiery, perły i garnitury brylantowe zgromadziły się razem w jednej chwili i na jednem miejscu, aby lwowski firmament balowy okrył się tylu gwiazdami. To samo da się powiedzieć o strojach narodowych mężczyzn. Od stu lat nie widziała Polska takiej liczby i tak pysznych kostiumów narodowych. ile ich zgromadziły uroczystości krakowskie i lwowskie. Na wczorajszym balu strój narodowy przeważał także, przyćmiewał zupełnie nietylko nieliczne i bardzo upokorzone fraki, ale odnosił zwycięstwo nad znaczną liczbą świetnych uniformów wojskowych i dworskich.

Najj. Pan przybył na bal około pół do 9ej. W westybulu powitały go gospodynie balu. Monarcha, podawszy ramie pani Namiestnikowej, wszedł na salę i w tejże chwili zgromadzeni wznieśli trzykrotny entuzyastyczny okrzyk: Niech żyje! — a wybornie złożona orkiestra wojskowa odegrała hymn ludowy. N. Pan stanął w pobliżu przygotowanego tronu, a na dane hasło ozwał się rytm poloneza. Prowadził go hr. Kazimierz Krasicki z panią Namiestnikową. W drugiej parze szedł marszałek Wodzicki z księżną Marceliną Czartoryską, dalej p. Paweł Popiel z panią Marszałkową, prezydent Gnoiński z br. Siemieńską, ks. Jabłonowski z hr. Russocką, ks. Władysław Czartoryski z hr. Stanisławową Tarnowską, hr. Henryk Wodzicki z hrabiną Henrykową Fredrową i t. d.

Po polonezie nastąpił mazur. Ale jaki mazur!.. Prowadził go hr. Juliusz Bielski z hr. Arturową Potocką, a prowadził tak pięknie, tak misternie, z taką fantazyą i z takim zapałem, że w całem zgromadzeniu jeden był tylko głos podziwu. Figury coraz nowe, coraz wdzięczniejsze, prawdziwie mistrzowskie; ale też trzeba przyznać, że mistrz miał materyał nadzwyczaj świetny i uroczy. Wyobraźcie sobie 30 par, ale to par dobranych, dorodnych... trzydziestu tancerzy w ślicznych, porywających oko kostiumach polskich, trzydzieści tancerek w całym blasku urody i toalety, w całej tej nieporównanej gracyi, którą nasze Polki umieją wydobyć w tym tańcu, tak serdecznie narodowym — pomyślcie, że tych trzydzieści par mknie rytmicznie przez sale, rozsuwa się długą wstęgą, zwija się w wdzięczne linie, zakreśla koła, rozpryskuje się i spływa razem wśród najżywszej gry kolorów, wśród ustawicznie zmieniających się grup i figur — pomyślcie to sobie wszyscy, którzyście nie widzieli wczorajszego mazura, a z pewnością imaginacya nie da wam barwniejszego, bardziej poetycznego obrazu nad ten, jakim w rzeczywistości zachwycaliśmy się wczoraj.

Dla upamiętnienia prześlicznego mazura wymieniamy wszystkie pary: Hr. Juliusz Bielski z hrabiną Arturową Potocką, hr. Artur Potocki (z Krzeszowic) z ks. Heleną Sanguszkówną; p. August Gorayski z ks. Zuzanną Czartoryską; hr. Antoni Wodzicki z hr. Klementyną Tyszkiewiczowa; hr. Zygmunt Szembek z ks. Sapieżyną (z Bilki); Eustachy Zagórski z księżniczką Sapieżanką; Roman hr. Potocki z hr. Władysławową Baworowską; ks. Eustachy Sanguszko z hr. Różą Tarnowską; p. Antoni Oborski z br. Jadwigą Brunicką; hr. Jan Zamoyski z panią Roińską; hr. Andrzej Potocki z hrabianką Fredrowną (córką Aleksandra); hr. Oskar Potocki z hr. Stanisławową Badeniową; p. Mieczysław Urbański z hr. Stellą Borkowską; p. Zdzisław Skrzyński z hrabianką Fredrówną; p. Juliusz Korytowski z baronową Romaszkanową; p. Seweryn Augustynowicz z p. Gorayską; p. Mostowski z hr. Reyową; bar. Seweryn Brunicki z hr. Łączyńską; p. Józef Borowski z p. Skorupczanką; p. Antoni Popiel z p. Zdzisławową Skrzyńska; p. Józef Wiktor z hr. Heleną Borkowską; p. Stanisław Jabłonowski z hr. Alfredową Borkowską; p. Edward Oczosalski z p. Jabłonowską; p. Postruski z hrabiną Mniszkową; p. Antoni Cielecki z hr. Justyną Koziebrodzką; hr. Łączyński z hr. Szembekową; hr. Jerzy Dunin Borkowski z hrabianką Russocką; p. Władysław Jędrzejowicz z hr. Tadeuszową Dzieduszycką; p. Adam Jędrzejowicz z p. Korytowską.

Najj. Pan z widocznem upodobaniem przypatrywał się malowniczemu widowisku mazura. Na początku balu i w pauzach wśród tańców, Monarcha najłaskawiej rozmawiał z wielu paniami i panami; między innemi z panią Namiestnikową, z hr. Klementyną Tyszkiewiczową, z panią Marszałkową, z hr. Krasickim, ks. Władysławem Czartoryskim, hr. St. Stadnickim, ks. Hieronimem Lubomirskim.

Po mazurze nastąpił walc, który jednak trwał tylko kilka minut. Na dany znak muzyka ucichła i nastąpił kilkunastominutowy *cercle* w samej sali balowej. Najj. Pan zbliżył się do grona dam i rozmawiał z wielu paniami z najłaskawszą uprzejmością i ożywieniem. Po kwadransie na 10tą Najj. Pan opuścił sale balowe, żegnany odgłosem hymnu ludowego i trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje!

Dziennik Polski następnie opisuje ucztę dla włościan daną we Lwowie w poniedziałek.

Około godziny 2éj zebrało się w ogrodzie jezuickim blisko do trzystu włościan, pomiędzy którymi odróżniałeś oryginalne stroje mieszkańców Pokucia, białe świty chłopów krakowskich, szare sukmany ruskiego ludu i zielone kapoty mieszczan lutowiskich, na których nierzadko dostrzegłeś pas prawdziwéj słuckiéj roboty.

Na obszernem terytoryum restauracyi Pfinka, nakryto pod gołem niebem kilkanaście stołów, przy których usługiwali gościom członkowie towarzystwa gospodarczego. Kapela lwowskiéj Harmonii przygrywała na przemian melodye ruskie i polskie; podano kieliszki i tradycyjna „starka" poszła koleją. Kiedy już wszyscy zaproszeni zajęli swoje miejsca, a przyniesione w olbrzymim kotle „pierogi," ten nieodłączny deser każdéj włościańskiéj uczty, dały hasło do zakończenia uczty, powstał Włodzimierz Makowicz z Rohatyńskiego i w serdecznych wyrazach, dziękując za przyjęcie

---

Część literacko-artystyczna.

O Żydowszczyźnie w dawnej Rosyi i Polsce

przez

Dra Augusta Mosbacha.

(Dalszy ciąg).

O żydowszczyźnie grasującej na Litwie dotąd wiemy tylko tyle, ile nam opowiada dokument w aktach odnoszących się do historyi zachodniej Rosyi (Petersburg 1847, II, Nr. 194) wydrukowany.

Roku 1539 król Zygmunt I dowiedział się, że ludzie wiary chrześciańskiej z jego stolicy, z starego Krakowa i innych miast koronnych, przystawszy na wiarę żydowską, poprzenosili się na Litwę i mieszkają po tamecznych miastach wedle prawideł starozakonnych, obcując z żydami. Król przeto z Krakowa d. 10 lipca napisał list do panów rad litewskich Pawła Olgimunta, księcia Olszańskiego wileńskiego, Jerzego Chwalczewskiego brzesko-łuckiego i Wacława Wierzbińskiego żmudzkiego, biskupów; Olbrachta Marcinowicza Gasztołta wojewody wileńskiego i kanclerza W. ks. lit. Jerzego Mikołajowicza Radziwiła kasztelana wileńskiego, hetmana najwyższego W. ks. lit., starosty grodzieńskiego, marszałka nadwornego, Stanisława Olbrachtowicza Gasztołta wojewody nowogrodzkiego i i. Donosząc swoim panom, radom litewskim o zwolennikach żydowszczyzny, którzy z Korony zbiegli na Litwę, król Zygmunt zawiadamia ich zarazem, że „chcąc ten błąd zahamować, a winnych, którzy poważyli się to uczynić, podług słusznego zwyczaju ukarać, posłał na Litwę dworzan swoich, Siłę Antonowicza i Jana Korczusa z rozkazem, aby po całem Wielkiem Księstwie litewskiem, po zamkach, miastach i dworach, świeckich i duchownych, pilnie wywiadywać się o owych ludzi, a znalazłszy, dać znać o nich wojewodom, aby ci ich imali i hamowali. Gdyby zaś tameczni żydzi u siebie chowając i ukrywając owych ludzi, nawróconych na zakon żydowski, dworzanom o nich nie donieśli, a ci u żydów doszukali się ludzi, którzy odstąpili od wiary chrześciańskiej, tacy żydzi przez wojewodów mają być imani a majątek ich ma być zabran na skarb wielkoksiążęcy." — Podkanclerzy koronny ks. Samuel Maciejowski pomienionym dworzanom dał spis miejsc, w których podobno znajdywali się Koroniarze, co przeszli na wiarę żydowską. Niebawem też ci dwaj dworzanie i inni urzędnicy litewscy dokuczali żydom, nachodząc ich domy, niby szukając odszczepieńców a chrześcian pożydziałych. Czy wytropiono na Litwie zwolenników żydowszczyzny? dotąd niewiadomo. Ale wiemy, że owe poszukiwania i śledzenia mocno dały się w znaki skarbowi litewskiemu. Bo żydzi — pisze Iwan Hornostaj, marszałek i podskarbi ziemski litewski do króla Zygmunta — chcąc uniknąć napastowań i wszelkich przykrości, nie wyjeżdżają na jarmarki; na przeszły targ lubelski nie przybyli, ztąd wielki ubytek myt wielkoksiążęcych. Nareście sami żydzi litewscy do króla Zygmunta zanieśli żałoby na uciążliwości, jakich doznawają od owych dworzan i urzędników. „Waszej Królewskiej Mości, Panu naszemu Miłościwemu zapewne wiadomo, żeśmy przecię żydzi od praojców naszych. Niech W. Kr. M. P. N. M. będzie przeświadczon, że my nic nie wiemy o onych ludziach chrześciańskich, co się nawrócili na naszą wiarę żydowską. Uprászamy W. Kr. Mość Pana naszego Miłościwego, abyś, jeśli u kogo z nas żydów taki perekińczyk zostanie znalezion, przechowywacza-żyda krom miłosierdzia raczył kazać ukarać na gardle i majętności." Król tedy widząc, że żydzi litewscy są ludzie niewinni a skarbowi bardzo potrzebni, zakazał niepokoić litewskich żydów rodowitych.

Może „Akta Tomicyana", dotąd niewydane, oraz właściwe księgi i dokumenta archiwów kapitulnych, krakowskiego i wileńskiego, lepiej wyjaśnią sprawę żydowszczyzny w ówczesnej Polsce i Litwie.

A że i w Krakowie za panowania Zygmunta I, pokutowała żydowszczyzna, o tem nietylko poucza nas powyższy list królewski, ale co najwyższa, wiemy dokumentnie, że 29 kwietnia 1539 r. na stosie skonała „jawno-żydowstwująca" mieszczka krakowska, ośmdziesięcioletnia Katarzyna z Załaszowskich Weyglowa.

Wydarzyło się bowiem r. 1529, że X. Piotrowi Tomickiemu, biskupowi krakowskiemu i podkanclerzemu koronnemu doniesiono, że 70-letnia pani Katarzyna Malcherowa, wdowa po sławetnym złotniku Malcherze Weyglu, mieszczaninie i rajcy krakowskim, zrodzona z rodziców chrześciańskich, wychowana w wierze chrześciańskiej a rzymsko-katolickiej, matka kilkorga uczciwych dzieci chrześciańskich, niewiasta bogata, odstępując od św. Kościoła chrześciańskiego, napawa się nauką starego zakonu. Przeto X. biskup kazał panią Malcherową wezwać do kapituły, a tam panowie prałaci i kanonicy z polecenia przewielebnego X. biskupa napominali ją, aby się nie dopuściła odszczepieństwa od św. wiary chrześciańskiej a strzegła się fałszywych proroków. Ale niewiasta ona nie słuchała napomnień duchownych, owszem coraz głębiej brnęła w błędy żydowskie. Albowiem dnia 5 lipca r. 1530 pani Malcherowa powtórnie stanęła w kapitule przed komisyą wysadzoną przez przew. X. biskupa Tomickiego. Jak zaś wielebni księża komisarze zapytywali się pani Malcherowej o artykuły wiary i egzaminowali ją z nauki chrześciańskiej, tak wnet się przekonali, że ona słusznie obwiniona o odstępstwo i nawskróś przesiąkła błędami żydowskiemi. A surowo ją skarciwszy kazali jej iść do domu a na dzień 11 sierpnia stawić się w sądzie samego przew. X. biskupa.

Pani tedy Malcherowa, posłuszna rozkazowi wiel. księży komisarzy, stanęła w trybunale, który się publicznie odprawował pod przewodnictwem księdza biskupa Piotra Tomickiego. Tam jej czytano dekret komisarski. Poczem w ręce jego Przewielebności składając wyznanie wiary św. Kościoła katolickiego, na każdy z dwunastu artykułów, o jakie ją zapytywał ksiądz biskup, głośnem „Wierzę" odpowiadała. Następnie pokutnica przed Jego Przewielebnością zgiąwszy kolana, na klęczkach i prawicę położywszy na księdzie śś. ewanielij, wyrzekła i wyprzysięgła się wszelkiego odszczepieństwa i żydowczyzny; oświadczyła, iż już nigdy nie popadnie w one błędy zabobonu, jakie co dopiero odrzuciła i potępiła, nakoniec przyobiecała, iż się podda pod surowość praw kanonicznych karzących tego, który się powtórnie dopuścił odstępstwa. A kanony te przeczytano jej i wyłożono dokładnie. Zatem Przewielebny X. biskup Piotr Tomicki Katarzynę Malcherowę przyjął na łono św. Matki Kościoła, a udzieliwszy jej rozgrzeszenia i błogosławieństwa, po ojcowsku napominał ją, żeby w wierze chrześciańskiej dotrwała ostatecznie, a ustrzegła się poprzednich błędów, boby jej nie minęły ustawy kościelne, dobrze jej przecie znane.

Ale po kilku latach, w babę znow wlazł djabeł-kusiciel, a docna jej odjął rozum. Bo ośmdziesiąt-letnia pani Katarzyna Malcherowa, mianowicie podczas sejmu w stołecznem mieście Krakowie odprawującego się r. 1539, ludziom chrześciańskim obojej płci, a mianowicie panom szlachcie i posłom ziemskim, wychwalała i polecała żydowszczyznę długo rozprawiając o niej; a św. wiarę katolicką, w której się przecie urodziła była staruchna ona kobie-

jakie Rusini doznali w Krakowie, wzniósł zdrowie Mazurów. Toast ten przyjęto grzmiącemi okrzykami, a gdy te umilkły, włościanin Franciszek Dubin z Jasielskiego, zaintonował *Mnohaja lita* na cześć Cesarza, powtórzone z setnych piersi okrzykiem pełnym zapału i serdeczności. Następnie Teodor Ornowski, gospodarz z Podhajec, wzniósł zdrowie księcia Adama Sapiehy, dziękując w wyrazach z serca płynących, za gościnne przyjęcie, jakiego we Lwowie zgromadzeni zewsząd włościanie doznają.

Książę Adam odpowiedział mniéj więcéj w tych wyrazach: „Mylicie się szanowni goście nasi, jeśli sądzicie, że ucztę dla was daje książę Sapieha. Nie on to, ale towarzystwo gospodarskie, którego ma być zaszczyt prezesem, podejmuje was w murach Lwowa i wyraża wam swoją wdzięczność, żeście na jego zaproszenie stawić się raczyli. Wszyscy tu zebrani jesteśmy rolnikami; jeden cel i jedno zadanie nas łączy. Nie zapominajmy o tem, że jesteśmy dziećmi jednego kraju i na upamiętnienie téj chwili pozwólcie, że wzniosę toast na powodzenie wszystkich rolników.“

Gdy książę skończył, powstał zapał nie do opisania. Porwano prezesa towarzystwa gosp. na ramiona i na cześć jego zaintowano trzykrotnie *Mnohaja lita*

Zdrowie „jasnych panów,“ którzy nie dla tego są jaśni, że posiadają więcéj ziemi i pieniędzy, ale że mają w głowie jasno, w trafnych bardzo wyrazach wzniósł włościanin Wład. Kołodziejczyk z Mogiły pod Krakowem. W ogóle, co ten gospodarz mówił, a zabierał głos kilkakrotnie, odznaczało się trafnym poglądem i treściwem przedstawieniem rzeczy.

Pod koniec uczty wzniósł toast „Rusi z Mazurami (*sic*) Jan Orzechowski z Bochni, a toast jego obecni Rusini przeciągłym przyjęli okrzykiem, cisnąc się do mowcy i wypytując „a z witki wy?“

Mniéj więcéj o godzinie w pół do 4éj p. Dawid Abrahamowicz, wiceprezes tow. gosp. wzniósł na zakończenie staropolskie „kochajmy się.“ Rozwinąwszy w serdecznem przemówieniu słowa poprzedniego mowcy, zachęcał do zgody i łącznéj działalności we wspólnych celach rolników na jednéj ziemi mieszkających, i podziękowawszy gościom za poważny udział w zebraniu, ogłosił ucztę jako zakończoną.

Pod najmilszem wrażeniem tak goście jak i licznie zebrani widzowie rozeszli się do domów, unosząc wspomnienie chwili, która na długo zostanie dla uczestników jéj pamiętną.

Sprawozdawcy dzienników zagranicznych, jak np. Tissot, byli zachwyceni tym nowym dla nich widokiem, kilkakrotnie wyrażając się z głębokiem uznaniem dla gościnności polskiéj, która nie zapomina nawet o maluczkich.

Zaszczyt tego uznania należy się w pełni towarzystwu gospodarskiemu.

Dr Józef K. Malinowski otrzymał pismo Wydziału krajowego, zawierające podziękowanie za wspaniałomyślną jego fundacyę. Pismo to opiewa:

„Do Wgo Dra Józefa Kazimierza Malinowskiego, prezesa lwowskiéj Izby adwokatów itd. itd, we Lwowie.

„W dniu dzisiejszym złożyłeś Wpan do rąk Wydziału krajowego na uposażenie nowéj fundacyi imienia Franciszka Józefa I sumę stutysięcy złr.

„Dar to znakomity, a wspanialszym jeszcze czynią go cele, którym ma służyć.

„Ma on bowiem popierać sztuki piękne, ten promienny kwiat ludzkiego ducha, a zarazem opiekować się ubóstwem, usuwać niedolę w licznych warstwach społeczeństwach, w których blade to widmo tak często gości.

„Myśl wreszcie, ażeby tak hojną ofiarą złożoną na ołtarz ojczyzny, uwiecznić pamięć bytności Cesarza w stolicy naszego kraju, czyni dar Wpana aktem politycznéj doniosłości, bo oddaje należny hołd temu, którego szczególniéj życzliwości i osobistym wpływom kraj nasz tak wiele ma do zawdzięczenia.

„W długim szeregu objawów niekłamanéj radości i szczerego przywiązania, które na każdym kroku towarzyszą Cesarzowi w jego podróży po naszym kraju, zajmie ofiara Wpana miejsce zaszczytne i należeć będzie do najświetniejszych szczegółów przyjęcia, jakie ubogi kraj nasz zgotował dobrotliwemu Monarszc.

„Na Wydziale krajowym, któremu Wpan powierzyłeś opiekę nad fundacyą swoją, spoczął ztąd zaszczytny i nader miły obowiązek przesłać Wpanu wyrazy najwyższéj wdzięczności tak imieniem kraju, jakoteż imieniem wszystkich tych, którym owoce wspaniałego daru Jego niejednéj troski, niejednéj gorzkiéj oszczędzą chwili.

„Toż z przyjemnością Wydział krajowy dopełnia niniejszem tego obowiązku swego, i kończy wyrażając przekonanie, że w dziejach fundacyj, których tak znaczną liczbą kraj nasz poszczycić się może, imie Wpana zapisane będzie po wieczne czasy pomiędzy imionami najszczodrzejszych i najszlachetniejszych dobroczyńców ludzkości.

„We Lwowie 10 września 1880.

Marszałek krajowy *Wodzicki* m. p.
Członek Wydz. krajowego *Pietruski* m. p.“

Manewra w Galicyi podały sposobność pewnej liczbie dzienników do zamieszczenia w swych łamach korespondencyj, sprawozdań i telegramów krytykujących działanie wojska i niektórych dowódzców. *Pol. Corr.* ogłasza dziś, że jest umocowaną do oświadczenia, że krytyka ta nie zgadza się z faktami i wynikła jedynie z sądu bez znajomości rzeczy wydanego. Scisły rozbiór dokonanych ruchów we wszystkich szczegółach spowodował owszem najwyższe sfery wojskowe do orzeczenia, że tak oba korpusy w ogólności, jak w szczególności obie dywizye kawaleryi i ich dowódzcy spełniły należycie stawione sobie zadanie i że mianowicie rozgłoszone zarzuty przeciwko działaniu IVtej dywizyi kawaleryi pod dowództwem fm. ks. Windischgrätza w dniu 6 b. m. są nieusprawiedliwione a działanie to uznane zostało za stosowne. Tak samo nieuzasadnionemi są wszystkie zarzuty, które z częściowo mylnem przytoczeniem nazwisk pozwalano sobie czynić po dziennikach innym dowódzcom.

Bankiet dziennikarski we Lwowie.

We wtorek ugościły o godzinie 12 w południe redakcye dzienników lwowskich w sali teatralnej śniadaniem zgromadzonych z powodu pobytu N. Pana we Lwowie dziennikarzy zamiejscowych. Prócz dziennikarzy znajdowali się na uczcie posłowie: Dr Zyblikiewicz, Dr Wojciech hr. Dzieduszycki, Tadeusz Skałkowski, Tadeusz Romanowicz, Dr Bernard Goldman, Dr J. Zbyszewski oraz Adam Asnyk, Karol Brzozowski, Julian Horain, wogóle 60 osób.

Pierwszy toast wzniósł redaktor *Gazety narodowej* p. Dobrzański w imie niezawisłej prasy za zdrowie Cesarza. Mówił on, że w ciągłej walce wyrabia się w dziennikarstwie niezawisłem narodu pozbawionego bytu pewna ostrość i szorstkość, a dziennikarstwo lwowskie słynie od dawna z tych przymiotów. Z tego powodu nazwano nawet Lwów Tygrysowem. „Poznaliście już panowie tych tygrysów w Krakowie i we Lwowie, dziś zebrali się jeszcze liczniej, aby was powitać i uczcić.“ Podnosił sprawiedliwość Cesarza dla narodu, jego wspaniałomyślność, szlachetność i wrodzoną dobroć, czem sobie podbił serca wszystkich i zakończył okrzykiem „niech żyje!“

Poczem przemówił p. Amborski w języku francuskim na cześć zagranicznych dziennikarzy, dalej wniósł p. J. Romanowicz toast na pożegnanie kolegów i do zobaczenia przy zupełnie odmiennej sposobności i wśród innych warunków, przyjść bowiem musi chwila, w której wymierzoną będzie Polakom sprawiedliwość.

P. Wiener w humorystycznej swej mowie policza dziennikarzy do rzędu cyganów, których zadaniem jest wędrówka. Cyganie wróżą, my także. Jeżeli cygan co opowiada, niezawodnie dwie trzecie części są zmyślone, i nam się to zdarza. Cyganie kradną. My także. Najgorsi jednak cyganie to dziennikarze polscy, w kilku bowiem dniach ukradli nam serca. Ale do takich cyganów serca kradnących policzyć można i burmistrzów (tu wskazuje na siedzącego obok niego prezydenta m. Krakowa) i szlachta. Wpośród nas zajmuje miejsce hr. Wojciech Dzieduszycki. W końcu wnosi toast na rzetelną przyjaźń.

Hr. Wojciech Dzieduszycki pije na zobaczenie się w podobnych okolicznościach z dziennikarzami warszawskimi w Warszawie!

Po hr. Dzieduszyckim wypowiedział p. Bełza następujący udatny wierszyk na cześć Dra Zyblikiewicza:

Zagadnięty ot — w tej chwili
O serdeczne zdrowie:
Wznoszę toast, co najmilej,
Wychylim panowie!
Mało rymów mam w tornistrze,
Więc choć mowne słowa:
Wiwat burmistrz nad burmistrze,
Prezydent Krakowa.
Kto rok temu — najbogaciej,
Czcił Tytana w piórze:
Temu dankiem — literaci
W zgodnym płacą chórze.

Toast ten przyjęto z prawdziwym zapałem, wszyscy cisnęli się do prezydenta miasta Krakowa, aby uderzyć się z nim w kieliszek i krótkiem słowem i ręki uściskiem wyrazić mu swoje uznanie za niezaprzeczone zasługi, dla królewskiego grodu i całego kraju.

P. Zyblikiewicz podziękował za wzniesiony na cześć jego toast, odpowiadając pośrednio na mowę p. Dobrzańskiego, który wspomniał, że Lwów dla ostrych walk dziennikarskich przezwano Tygrysowem. „Poznałem Lwów dobrze, rzekł prezydent miasta Krakowa, ale nie zauważyłem w niem nic tygrysiego, ani drapieżności, ani krwiożerczości, ani też tygrysiej chytrości i okrucieństwa; objawia się wspaniałomyślnością, powagą i innemi zaletami króla zwierząt. Lwów może się słusznie szczycić swojem mianem, bo na nie zasłużył.“ W końcu wniósł p. Zyblikiewicz toast na pomyślność Lwowa.

P. Tissot w krótkich słowach podziękował za gościnne przyjęcie, podczas całej podróży swej po Galicyi. P. Kostecki wzniósł toast ruskim wierszem na cześć łączności Polski z Rusią, p. Dobrzański raz jeszcze wzniósł toast za zdrowie redaktora *Pressy*, p. Wienera, poczem X. Stojałowski pił za pomyślność pracy około moralnego i materyalnego podniesienia ludu, a w końcu Dr Goldman: „Kochajmy się!“

Uczta zakończyła się o godz. 4½. Dr Zyblikiewicza noszono na rękach wyrażając życzenia, aby został burmistrzem Lwowa.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż 12 września.

Jakkolwiek trudno przewidzieć jaki obrót wezmą rzeczy w najbliższej przyszłości na Wschodzie, gdyż sytuacya lada chwila zmienić się może, wiadome mi są jednak dokładne instrukcye, jakie rząd francuski dał dowódzcy eskadry francuskiej. Przewiduje on trzy wypadki: 1o albo demonstracya moralna wystarczy, a wtedy eskadra weźmie w niej udział na miejscu; albo 2o trzeba będzie użyć siły przeciw Albańczykom, aby ich zmusić do opuszczenia Dulcigno — i w tem nie ma dla Francyi trudności, uczyni ona, co inne mocarstwa czynić będą; — albo 3o Albańczykom nieść będą pomoc Turcy i siły ottomańskie wysłane do Dulcigno, w celu ułatwienia jego oddania, użyte będą, aby temu przeszkodzić. W tem przypuszczeniu, mało zresztą prawdopodobnem, dowódzca Lafont odnieść się będzie musiał do Paryża.

Wreszcie czy demonstracya ma się odbywać na morzu Jońskiem i odnosić się do kwestyi greckiej? Stanowczo twierdzić mogę, że nie. Kwestya grecka jakiekolwiek może być jej rozwiązanie, niedoszła jeszcze do stopnia dostatecznej dojrzałości aby dać powód do interwencyi europejskiej. Rząd francuski nie mógłby zresztą w tym kierunku uczynić kroku bez upoważnienia Izb.

Znaną wam jest mowa, jaką deputowany Varnbühler powiedział do swych wyborców, dotykając w niej słynnej propozycyi, jaką Rosya w roku zeszłym uczyniła [illegible] przeciw Niemcom, a którą miał w Berlinie zakomunikować p. Waddington. Mogę wam zapewnić, że p. Waddington żadnych od Rosyi nie otrzymał propozycyi [illegible] samem nie mógł w Berlinie o nich wspominać. Mógł on powiedzieć w chwili, gdy książe Gorczakow [illegible] paryskiego [illegible] rozgłosić [illegible] francuska [illegible] dzących [illegible] bie [illegible] względem [illegible] kowi [illegible] ważni [illegible] nych [illegible]

Czytelnicze zapewne w *Wiener Allgemeine Zeitung* opowiadanie mniemanej rozmowy, jaką książę Bismark miał mieć z p. de St. Vallier w Varzynie [illegible] stryi [illegible] w ciągu [illegible] u niego, raz w roku 1878, drugi raz w r. 1879 [illegible] nie za [illegible] ską, [illegible] wiedeńskiego [illegible] gielsk [illegible] Rosyi [illegible] korzyść [illegible] *Allg. Ztg* miały mieć jaką podstawę, to mógłby ks. Bismark tak mówić dopiero po wyborach angielskich w kwietniu i po przyjściu do władzy Gładstona. W owej chwili rzeczywiście, gabinet berliński dawał do zrozumienia Francyi, że mógłaby bardzo pożytecznie dla siebie samej i dla pokoju powszechnego, zająć w przymierzu austro-niemieckiem miejsce opróżnione przez upadek lorda Beaconsfielda. Lecz było to ze strony ks. Bismarka słowo puszczone na wiatr.

Podróż Cesarza Franciszka Józefa po Galicyi i pełne entuzyazmu przyjęcie przez ludność wszelkich warstw kraju, robi tu wrażenie. Żaden z panujących dziś w Europie niedoznał nigdy od swych poddanych podobnych hołdów, a nawet jeżeli kiedy stawiano tryumfalne łuki monarchom, działo się to zwykle po odniesionych zwycięztwach i rozlewie krwi. Cesarz Franciszek Józef, jak słyszałem tu mówiących, umie odnosić zwycięztwa nad sercami swych ludów. Podróży tej przypisują tu wyższe polityczne znaczenie.

Otrzymujemy następujące zawiadomienie o podróży Arcyksięcia Karola Ludwika:

J. C. Wysokość Arcyksiąże Karol Ludwik, który w sprawie ochotniczej opieki nad chorymi zatrzymał się dzień w Krakowie, jedzie dziś wieczór w towarzystwie służbowego szambelana rotmistrza bar. Dlauhowskiego, pospiesznym pociągiem do Lwowa, gdzie stanie jutro o godz. 5 zrana. J. C. Wysokość wymówił sobie wszelkie urzędowe przyjęcie.

Kraków d. 16 września. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył wczoraj o 9tej z Opawy do Krakowa w sprawach Krzyża Czerwonego. Arcyksiążę życzy sobie, aby tu utworzona była filia lwowskiego Towarzystwa krzyża i w tej sprawie konferował z prezydentem Zyblikiewiczem.

Arcyksiążę wymówił sobie stanowczo wszelkie oficyalne przyjęcie. Zawezwał dziś rano w tym celu prezydenta Zyblikiewicza i biskupa Dunajewskiego.

Po tem przyjmował w sprawach Akademii prezesa Majera i sekretarza Szujskiego. Przyjmował zastępcę komenderującego Schoeffera, ks. Wirtembergskiego i Arcyksięcia Fryderyka. O 2ej wyjechał z prezydentem, który przybył zaprzęgiem krakowskim, dla zwiedzenia pracowni Matejki, Sukiennic oraz komnat na Wawelu.

Wieczór obiad u Arcyksięcia Fryderyka na który otrzymali zaproszenie: prezydent Zyblikiewicz, jenerał Schoeffer, delegat hr. Badeni i przybyły ze Lwowa ks. Lobkowitz.

Arcyksiążę Karol Ludwik opuszcza nasze miasto dziś wieczór o 9tej udając się do Lwowa, gdzie zabawi dwa dni. Następnie zwiedzi wystawę w Kołomyi i uda się do Czerniowiec na dwa dni. Z Czerniowiec Arcyksiążę powróci do Wiednia.

Rosya.

Kancelarya sztabu głównego przy ministerstwie wojny w Petersburgu, wydaje co kwartał listę imienną wszystkich wyższych oficerów armi rosyjskiej, t. j. jenerałów, półkowników, podpółkowni- i majorów, segregując ich według rang. Najbardziej dokładne i szczegółowe są listy jenerałów, są w nich bowiem wiadomości nie tylko o ich liczbie, stanie służby i stopniach, lecz nawet, jaką pobierają pensyę stałą, jakie dodatki i beneficya szczególne. Z listy tej podajemy następujące szczegóły, dające pojęcie, jak bardzo dużo armia rosyjska ma jenerałów, i jak ogromne sumy wydaje kraj na opłacenie i utrzymanie więcej niż zbytkowe tej wcale nieprodukcyjnej kohorty wysokich dygnitarzy wojskowych.

Armia rosyjska ma w obecnym czasie 1578 jenerałów, licząc w to 16 cudzoziemców, wykazanych w liście dla tego, że będąc szefami rozmaitych półków rosyjskich, liczą się w Rosyi na służbie czynnej. Na utrzymanie tych wszystkich jenerałów wydaje skarb państwa blisko siedem milionów rubli rocznie, nie licząc wartości mieszkań w naturze, lub wydawanych przez kasy miejskie na opłacenie mieszkań pieniędzy. Tak np. w stolicach i większych miastach jenerał majorowie, niekorzystający z mieszkań rządowych, otrzymują kwaterunkowe w kwocie tysiąca rubli rocznie, jenerał-porucznicy — 1500, i t. d. Oprócz pensyi i pieniędzy kwaterunkowych, niektórzy jenerałowie mają jeszcze nadane sobie dobra ziemskie, bądź jako dzierżawy dożywotnie, z których dochód roczny stanowi wogóle z górą 500 tysięcy rubli, bądź jako majoraty, przynoszące 185 tysięcy rubli rocznego dochodu, bądź też jako własność bezwarunkową, a tej rząd „rozdarował“ jenerałom (wyłącznie prawie w Królestwie Polskim i guberniach zachodnich) 200 tysięcy dziesięcin, t. j. około 350 tysięcy morgów. Nadto wszystko — znaczna liczba tych szczęśliwych wybrańców losu pobiera corocznie z tak zwanych „ostatków“ sum ministerstwa wojny nagrody i zapomogi jednorazowe na sumę mniej więcej około 200 tysięcy rubli rocznie.

Z owych 1578 jenerałów, jest jenerałów pełnych 105, z których 75 są jeneralnymi adjutantami orszaku Cara. Na utrzymanie owych „pełnych“ jenerałów, zwanych według rodzaju broni, jenerałami piechoty, jazdy lub artyleryi, wydaje skarb corocznie około 1.200,000 rubli, tak, że w przecięciu każdy z nich pobiera pensyi 11,500 rubli. Podział jednak pensyi między owych „pełnych“ jenerałów jest bardzo nierówny. Najwięcej, bo aż 60 tysięcy rubli rocznie, pobiera jenerał-gubernator moskiewski; po nim następuje z kolei jenerał-gubernator warszawski, pobierający 52½ tysięcy rubli, trzecim zaś jest poseł w Paryżu, mający utrzymania 50 tysięcy rubli rocznie. Dalej 43 „pełnych“ jenerałów pobiera od 10 do 36 tysięcy rubli, wszyscy zaś pozostali — mniej niż 10 tysięcy. Najmniejsze utrzymanie jenerała tej ostatniej kategoryi jest 2200 rubli pensyi stałej, 2000 kwaterunkowych i 1200 dożywotniego dochodu z dóbr. Największe dobra ziemskie z tytułem arendy dożywotniej ma sobie nadane jeden z weteranów z r. 1812, który ma z nich dochodu 9000 rubli; wszystkie inne arendy dożywotnie wynoszą od 1000 do 6000 rubli dochodu rocznego. Majoraty, rozdane różnym jenerałom w Królestwie Polskiem wyłącznie, przynoszą właścicielom, według rządowego, bardzo niskiego otaksowania, od 1200 do 4500 rubli rocznie. Niektórzy jenerałowie oddają swoje majoraty w dzierżawę osobom prywatnym za sumę w dwójnasób, a nawet w trójnasób przewyższającą taksacyę rządową. Z majoratów nadanych jenerałom najmniejsze wynoszą 200 dziesięcin (około 350 morgów) ziemi, największe 12 000 dziesięcin (21,000 morgów).

Wszystkich jenerał-poruczników lista wykazuje 384, z tych jenerał-adjutantów 40. Utrzymanie każdego jenerał-porucznika stanowi w przecięciu około 5500 rubli rocznej pensyi stałej, oprócz pieniędzy kwaterunkowych, i oprócz dochodów z dzierżaw, majoratów, lub ziem nadanych na własność.

Nareszcie jenerał-majorów wykazano w liście 1044, z których 2 jenerał-adjutantów i 106 jenerałów orszaku carskiego. Przeciętne utrzymanie roczne każdego z jenerałów tej kategoryi wynosi około 3500 rubli pensyi stałej, znowu oprócz kwaterunkowych, dzierżaw, majoratów i t. d.

A oprócz tego wszystkiego jest jeszcze w Rosyi kilkuset jenerałów różnego stopnia, niewykazanych imiennie w liście, bo znajdujących się w stanie spoczynku. Ci pobierają pensyi emerytalnej „tylko“ (!) od 2 do 6 tysięcy rubli rocznie „już“ bezkwaterunkowych, lecz zawsze z rozmaitemi dodatkami majoratów, nagród pieniężnych, zapomóg jednorazowych etc.

Ztąd wynika że o ile dobrze być jenerałem w Rosyi, o tyle nie dobrze być mieszkańcem kraju, obowiązanym dostarczać pieniędzy, i patrzeć na szafunek dóbr publicznych — na tak szalenie-zbytkowne zaopatrywanie potrzeb całych legionów jenerałów, którzy po większej części równą przynoszą krajowi korzyść, czy zostają w służbie czynnej, która jest niemal spoczynkiem, czy w stanie spoczynku, który za służbę się uważa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 września.

Wczoraj wieczór przybył tu z Cieszyna pospiesznym pociągiem Arcyksiążę Karol Ludwik, którego przyjmowali na dworcu kolei Dr Zyblikiewicz prezydent miasta, hr. Badeni delegat Namiestnictwa, Englisch radca dworu i jenerał Schoeffer. W salonie 1ej klasy Arcyksiążę Fryderyk wraz z jenerałem Herbersteinem oczekiwali przybycia dostojnego gościa.

— Dziś z powodu bytności ukochanego protektora Akademii Polskiej Umiejętności J. C. Kr. W. Arcyksięcia Karola Ludwika danem będzie w teatrze uroczyste przedstawienie ludowej sztuki Krakowianina *Noc Świętojańska*.

— W przyszły czwartek (23 b. m) rozpocznie się w kościele XX. Emerytów Ś. Marka przy ul. Sławkowskiej szereg konferencyj o wyższem życiu duchownem. Konferencye te stanowić mają jednę ściśle ze sobą związaną całość i odbywać się będą z wyjątkiem niedziel codziennie o godz. 4ej po południu.

— Celem ułatwienia podróży deputacyi szlachty dla pożegnania N. Pana na granicy kraju w Łupkowie, urządza pierwsza węgiersko-galicyjska kolej osobne pociągi z Przemyśla i Stryja do Łupkowa, mianowicie z Przemyśla w nocy z 18 na 19 b. m., ze Stryja zaś wieczorem o godz. 10½; oba te pociągi będą miały połączenie z pociągiem pospiesznym odchodzącym tegoż wieczora ze Lwowa i z osobowym południowym z Krakowa, niemniej z pociągiem kolei arcyks. Albrechta odchodzącym zrana ze Stanisławowa. Oba te pociągi przybędą do Łupkowa 19go b. m. o godz. 8ej rano na dwie godziny przed przybyciem pociągu dworskiego. Powrót z Łupkowa nastąpi około południa osobnym pociągiem, który przybędzie wieczorem do Przemyśla, gdzie nastąpi połączenie w kierunku do Krakowa i Lwowa. Dla wygody jadących osób znajdować się będzie w pociągu od Łupkowa do Przemyśla restauracya zaopatrzona w przekąski i napoje, w Zagórzu zaś można mieć obiad wspólny (*table d'hote*). Prócz tego urządza pierwsza węgiersko-galicyjska kolej jeszcze drugi osobny pociąg między Zagórzem a Łupkowem. Dla osób biorących udział w tej wycieczce zniżył zarząd tejże kolei ceny o połowę w ten sposób, że bilet jazdy do Łupkowa służyć będzie zarazem do bezpłatnego powrotu.

— Słyszymy, że wiele osób, jak o tem ani wątpić można było, zbiera się w naszem mieście i w okolicy, aby w sobotę wyruszyć z Krakowa a w niedzielę znajdować się w Łupkowie dla pożegnania na granicy kraju Cesarza i Króla. Dla ułatwienia jadącym podróży, mniemamy, iż dobrzeby było, żeby uczestnicy jej zgłaszali się od dzisiaj w Administracyi *Czasu*, w razie bowiem, jeżeli bardzo znaczna ilość osób weźmie udział w wycieczce, możnaby zamówić osobny pociąg w sobotę, któryby zeszedł się z pociągiem lwowskim w Przemyślu. Jeżeli zaś by to było połączonem z trudnościami, trzeba jechać w sobotę o 10½ pociągiem lwowskim do Przemyśla, zkąd o 7ej wieczór ruszy osobny pociąg do Łupkowa.

---

ta, znieważała, potępiała, Sakramenta i obrządki kościelne podawała w pogardę i ohydzała przed chrześcianami i chrześciankami prawowiernemi. Znakomici zaś panowie szlachta, do żywa zgorszeni dokazywaniem pani Katarzyny Malcherowej i strasznemi bluźnierstwy, jakie rozsiewała po ulicach, targach i domach krakowskich, udawali się do Przew. X. biskupa krakowskiego Piotra Gamrata, nakłaniając go, aby nakoniec ukrócił owo niesłychane swawoleństwo. Przeto pan biskup pozwał ją do sądu swego, a gdy stawić się niechciała, kazał ją przez urząd królewski czyli starościński porwać i wsadzić do więzienia we dworze biskupim istniejącego.

A we dworze biskupim, który stał przy ulicy wiodącej na zamek, zgromadza się sąd. Przewodniczył w nim sam X. biskup Piotr Gamrat, a zasiadali tam wszyscy prałaci, kanonicy i członkowie kapituły krakowskiej, doktorzy i magistrowie akademii krakowskiej, burmistrz i rajcy miasta Krakowa. Tedy na żądanie mistrza Szymona Kalisza, instygatora przy konsystorzu i urzędzie biskupim, który panom sędziom obszernie przedłożył sprawę przez siebie wniesioną, wprowadzono obżałowaną Katarzynę Malcherową. Czytano jej, co poczyniła laty przeszłemi, oraz wszystkie zeznania świadków wiarogodnych, i przypominano jej, że przed ś. p. biskupem Piotrem Tomickim święcie wyrzekła się wszelkich błędów, jakich się dopuściła, i poprzysięgła, że wierną pozostanie chrześcianką i katoliczką. Poczem ją przed sądem X. biskup Gamrat egzaminował z artykułów wiary rzymsko-katolickiej. A lubo wyznała, że wierzy w jednego Pana Boga, oświadczyła jednak że nie wierzy w Syna bożego, Jezusa Chrystusa, pana naszego. „Myśmy wszyscy“ — rzekła — „synami bożymi.“ Na inne też zapytania co do artykułów wiary odpowiadała przecząc a niezgodnie z nauką kościelną. Przywodząc zaś rozliczne miejsca z zakonu starego, które spisane miała na karteczce, bluźniła, iż wszyscy chrześcianie są uwiedzeni i złą wyznawają naukę, i że ona znalazła prawdziwą i stałą drogę żywota, bo Boga modlitwami swemi uprosiła aby drogę mogła poznać „Za wiarę moją“ — prawiła — „chcę, jeśli trzeba, życie swoje narazić i wszelkie katusze wycierpieć.“

Wielu zaś z sędziów duchownych przekonywali, pouczali i napominali ją, ale ona od swojej nowej wiary, opartej na starym zakonie, odstąpić nie chciała. Przeto ją odprowadzono do więzienia. A instygator zeassumowawszy całą sprawę, wniósł, aby Katarzynę Malcherową uznano i obwołano za „odpadnioną“ w odszczepieństwo i błędy żydowskie, jako taką odstępczynię powtórnie przekonaną o herezyę odsądzono od czci, honoru, praw, zabrano jej wszystek majątek doczesny i wydano w ręce właściwego sądu świeckiego, aby sąd takowy wymierzył na niej karę, jaką ś. kanony i statuta prowincyonalne postanowiły na heretyków wiarołomnych i odpadnionych czyli powtórnie przekonanych.

Gdy zaś wszyscy sędziowie duchowni i świeccy pochwalili sentencyę pana instygatora, przewielebny X. biskup wezwał p. Macieja z Pokrzywnicy Grzymałę, mocą powagi cesarskiej i apostolskiej notaryusza publicznego i pisarza aktowego biskupiego, aby przy obecności szanownych panów Stanisława Mochnackiego, Sebastyana Żydowskiego i Mikołaja Skarbka, notaryuszy, umyślnie na to zaproszonych, spisał ostateczny wyrok w sprawie Katarzyny Malcherowej wydany przez X. biskupa na wniosek instygatora i za przyzwoleniem całego sądu obecnego. A znów przyprowadzono Malcherową, a po przeczytaniu jej wyroku, odesłano ją do urzędu miejskiego.

Stanąwszy zaś przed sądem wójtowsko-ławniczym stołecznego miasta Krakowa, Katarzyna Malcherowa, zacięcie upierając się przy swojem odszczepieństwie, ani słyszeć nie chciała o poprawie i nawróceniu się. To też sławetna ławica powodując się strasznym Saksonem i prawami cesarskiemi [1]), a może i już okrutną Karoliną [2]) i tym podobnemi specyałami z Niemiec przywiezionemi zrazu li dla samych przybyszów i krajowców magdeburyą się rządzących, za przyzwoleniem senatu krakowskiego, kazała rozciągnąć ją na mękach [3]) i śmiercią ogniową ukarać.

Jakoż w sobotę w dniu 19 kwietnia 1539 roku na rynku krakowskim pod wagą miejską przy samych Sukiennicach żywcem spalono Katarzynę Malcherowa.

Łukasz Górnicki w książce swojej „Dzieje w Koronie Polskiej od r. 1538 do r. 1572“, opowiada „Malcherową mieszczkę krakowską, białogłowę w lat ośmdziesiąt o żydowską wiarę (?) spalono na rynku w Krakowie, na co patrzyłem... Na którą śmierć szła najmniej nie strwożona“.

A stary małopolski Kraków po raz pierwszy a ostatni patrzył na to, jak człowieka dla odstępstwa od wiary chrześciańskiej spalono żywcem.

---

[1]) Cesarskiemi prawami zwano ustawy cesarzy rzymskich, pogańskich jako i chrześciańskich. Ponieważ cesarz Konstanty W. († 337) wiarę chrześciańską obwieścił za panującą, a siebie samego za głowę jej — już rychło za następców jego poczytano każdego chrześcianina, którýby w czemkolwiek odstąpił od wiary panującego, winnym zbrodni obrażonego majestatu. Już cesarz Teodozyusz W. (379—395) nie tylko ludziom świeckim zabronił publicznie spierać się ni rozprawiać o religii (*in publico aliquid de religione disceptare vel tractare, Cod. Theod. L. XVI. tit. 3, l. 2*), heretykiem ogłosił każdego, któryby li w czemkolwiek odstąpił od religii powszechnej czyli katolickiej (*tit de haer. l. 28*), ale i karę śmierci postanowił przeciwko pewnym rodzajom heretyków (*L. XVI. tit. 5, l. 9*). Ustawy przeciwko heretykom, obostrzone późniejszemi rozporządzeniami, objęte prawami cesarskiemi, obowięzywały po wszystkich krajach chrześciańskich, dopóki ich nie zniosły prawodawstwa 18go wieku. Na mocy praw cesarskich obowiązujących także w kalwińskiej Genewie, rada miasta Genewy r. 1556 przybłędę Hiszpana, lekarza Michała Serweta, już *in effigie* spalonego w francuskiem mieście Viennie, większością głosów skazała na stos, lubo sam Kalwin i pastorowie usilnie domagali się, żeby tego nieproszonego przybysza, jako wroga chrześciaństwa i rządu genewskiego, ukarano li tylko wiecznem więzieniem, lub jeśli właściwe prawa obowiązujące koniecznie wymagają kary śmierci, aby go ścięto, a nie spalono. Serwet bowiem, który w Genewie szukał przytułku, głosząc się jedynym odnowicielem chrześciaństwa, wiązał się z genewskimi „libertynami“, usiłującymi zrzucić ówczesną ustawę rządową, opartą na surowych zasadach Kalwina.

[2]) Karoliną zwano kodeks prawa karnego, pod nazwą *Peinliche Halsgerichtsordnung* przez cesarza Karola V. r. 1532 nadany wszystkim krajom Rzeszy Niemieckiej. Ta Karolina wcisnęła się także i do Polski.

[3]) Przeciwko torturze wystąpił nasamprzód prawnik krakowski Jan Kirstein (Cerazin) (w drugiej połowie 16 w.) w ważnem dziele: *O prawie i o foldrowaniu* (braniu na męki; *foltern*). Torturę zniesiono nasamprzód w Prusiech 3go czerwca r. 1740, w Rosyi r. 1769, w Anglii 1772, w Polsce uchwałą sejmową z r. 1776, we Francyi częściowo r. 1780, a zupełnie r. 1790, w Austryi r. 1783, w Niemczech i Włoszech na początku 19go wieku, w Hiszpanii i Portugalii r. 1808, a w królestwie Hanowerskiem dopiero r. 1822.

(*Dokończenie nastąpi.*)

— W sobotę rozpocznie się kurs zimowy w tutejszym teatrze pierwszem przedstawieniem tragedyi Asnyka p. t. *Kiejstut*, uwieńczonej pierwszą nagrodą na konkursie dram. w Poznaniu. Tytułową rolę odegra p. Rychter, Maryi siostry Jagiełły p. Hoffmanowa, Aldony p. Mirowicz, Konrada p. Żelazowski, Jagiełły p. Sobiesław, Wojdyłły p. Nawarski, a inne role pp. Szymański, Stępowski, Felikslewicz itd. Przedstawienia teatralne od soboty rozpoczynać się będą o godzinie siódmej.

— Prezes teatrów warszawskich zamianował p. Władysława Szymanowskiego drugim reżyserem dramatu i komedyi. Zdolności i inteligencya tego artysty, którego mieliśmy sposobność poznać na scenie krakowskiej podczas gościnnych jego występów, są dobrą rękojmią, że p. Szymanowski godnie odpowie trudnemu zadaniu.

— W Weimarze istnieje od kilku lat zakaz policyjny grania na fortepianie przy otwartych oknach. W Berlinie wielu właścicieli domów używa klauzuli w kontraktowych wynajmujących mieszkania, zastrzegających trzymanie psów i grę na fortepianie. Tyczy się to szczególnie mieszkań tych, zdarza się bowiem na jednem piętrze po kilka sześć fortepianów.

— W dniu 12 b. m. odsłonięty został uroczyście w Lugdunie pomnik poległych w czasie wojny 1870—71 „Dzieci Rodanu".

— Autor Hernaniego, który dawniej chętnie jeździł omnibusami, nawet na imperyale, coraz częściej zaś potrzebę wygodniejszej jazdy w fiakrze. W dniu stuletniej rocznicy Woltera, stanąwszy przed teatrem Gaîté, podał dorożkarzowi zapłatę za kurs, ale ten, cofając rękę, rzekł: „Nie, panie W. Hugo nie przyjmuję żadnej zapłaty, dość dla mnie zaszczytu, żem pana wiózł przez kilka minut". Wiktor Hugo nalegał, woźnica wzbraniał się, nareszcie musiał zatrzymać 20 frankówkę, którą mu poeta gwałtem wcisnął w rękę i umknął. Woźnica zaciął konie i pojechał do biura redakcyi dziennika *Rappel* i w dzienniku tym czytano nazajutrz na liście składki dla więźniów politycznych: Karol Mone, woźnica fiakra, cena kursu zapłacona przez p. W. Hugo, fr. 20. Często potem Wiktor Hugo wychodząc z domu na posiedzenie senatu, spostrzegał o kilka kroków od bramy stojącego fiakra, którego woźnica zeskakiwał z kozła aby otworzyć drzwiczki. O zapłatę za kurs już nie było targu, ale ani susa na taksę, tak zwane: na piwo, zastępował tu zaszczyt wiezienia wieszcza. Pewnego razu licznemu gronu przyjaciół i znajomych, których przyjmował u siebie na obiedzie, Wiktor Hugo przedstawił nieznajomego człowieka, bardzo porządnie ubranego i wyglądającego zupełnie przyzwoicie, choć widać było po nim silne wzruszenie. „Przedstawiam panom, powiedział W. Hugo, p. Karola Mone, woźnicę fiakra, który mię przywiózł na obchód jubileuszowy Woltera, i nie chciał przyjąć zapłaty". Pod koniec obiadu nowy gość ośmielony uprzejmością gospodarza i całego towarzystwa stał się dość rozmownym i przyznał się do czegoś, co sobie za grzech prawie uważał: „Niekiedy, mówił on, siedząc na kożle, spoglądając na rój ludzi do około i myśląc o domu, w którym mam poczciwą żonę i małą milutką córeczkę, ja także składam wiersze, chociaż wiem, że one pewno nic nie są warte". — Towarzystwo milczeniem przyjęło to wyznanie; owe ja także było nieco drażliwe. Ale jeden z obecnych Charles Edmond (Chojecki) wesołą nutą ożywił wszystkich odezwawszy się: A cóż w tem złego, wszakże Apollo, bóg poetów, był tylko woźnicą słońca; nie zniechęcaj się pan, panie Mone, każdemu wolno składać wiersze.

— Dziennik rosyjski *Odgołoski* zamieszcza zajmujący przegląd historyczny dawniejszych kancelaryj tajnych i stawia między innemi paralellę między epoką panowania Katarzyny II i Pawła I. Pomimo uroczystego manifestu o zniesieniu tajnej kancelaryi, była polityczna policya pod Katarzyną II bardzo silnie wytworzoną i osłonięta nieprzeniknionym mrokiem tajemniczości, o ile podobne instytucye w tajemnicy utrzymać można. Szczególniej gorliwie zajmowano się przejmowaniem listów. „Brak nam, mówi dziennik ten, materyału do ocenienia rozporządzeń tajnej kancelaryi lub proskrypcyi za czasów Katarzyny II, lecz pewną jest rzeczą, że nieskończenie większa ilość skazańców dostała się na Syberyę niż za czasów Pawła I. Carowa Katarzyna II panowała przeszło lat 30, wielu zatem z skazanych przez ów czas wymarło, zanim Paweł I wielu pod panowaniem jego matki przez tajną kancelaryę skazanym bez sądu, przywrócił wolność. Uwalnianie to trwało jeszcze w początkach panowania Aleksandra I. Nieraz po długich latach poszukiwań, znajdowano w odległych okolicach Syberyi takich ludzi, którzy na rozkaz Potemkina lub Zubowa bez podania powodu wygnani i później na wygnaniu całkiem zapomnieni zostali". *Odgołoski* utrzymują dalej, że chociaż w porównaniu z peryodem rządów cara Pawła, czas panowania carowej Elżbiety szczęśliwym nazwać można, to z drugiej strony nie należy spuszczać z uwagi, że porywnywając wyniki działalności tajnej policyi w obu epokach, rezultat przemawia na korzyść epoki Pawła, gdyż „w ciągu panowania Elżbiety wysłano w ogóle 15,000 osób bez poprzedzającego skazania na wygnanie.

TEATR. We czwartek d. 16 września: Obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka, z muzyką Karola Hoffmana: *Noc Świętojańska*. — Początek o godz. wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 10 do 6ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 10 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 15go września pogoda, wieczór pochmurny; termometr od 10·0 do 20·5 C. Barometr opadł nisko; d. 16go o godz. 7ej rano stan jego był 735·1 millim., termometr 13·6 C. Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 17go września: Św. Piętna Ś. Franciszka.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 15 września.

Okowita. Na naszem targowisku płacą przy zupełnym zastoju nom. 33 złr. — Pest, 14 wrześ.: 32·25—33·25 złr. — Wrocław, 14 wrz. 56·60 — Szczecin, 14go wrześ.: w miejscu 59·60 mrk., na wrzesień 59·60 mrk., na wrzesień-październik 56·80 mrk., na wiosnę 55·— mrk. Berlin, 14go września: w miejscu 60·80 mrk., na jesień 57·60 mrk., na wiosnę 56·60 mrk. — Paryż, 14go września: na ten miesiąc 63·25 frk., na październik 62·25 frk. na listopad-grudz. 60·75 frk., na styczeń-kwiecień 59·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 15 września: za 100 kilo z dworca z cłem 19·——19·25 złr.— Tryest, 14go wrześ: za 100 kilo bez cła 13·———·— złr. Brema, 14 wrześ.: za 50 kilo 9·75 mrk.— Hamburg, 14 wrześ.: w miejscu 9·40 mrk., na wrześ 9·40 mrk, na paździer.-grudz. 9·55 mrk.— Antwerpia, 14go wrześ.: za 100 kilo 25·— frk. — Nowy Jork, 14go wrześ.: za galonę — ct. pap., w Filadelfii — ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Doniesienia z Berlina dochodzące do wczoraj, zdają szczegółowo sprawę z pobytu tam arcyks. Rudolfa, który dzieli się na zabawy dworskie i parady wojskowe a do pierwszych należą obiady, koncerta, przejażdżki, teatra. Urzędowa *Provinz. Corr.* pisze: Z serdeczną sympatyą przyjmuje lud niemiecki również te drugie odwiedziny, jakie składa następca tronu sąsiedniego mocarstwa naszemu Cesarzowi i widzi w osobie Arcyksięcia ujmujące obejście i wysokie zdolności.

Dziś ma się odbyć w Paryżu ważna rada gabinetowa pod przewodnictwem Grévego a na niej rozstrzygnie się rzecz o klasztorach a może także byt gabinetu. Gambetta przez usta swego dziennika *République française* stawia *aut aut*: albo Freycinet musi wykonać dekreta z d. 29 marca, albo wykona je kto inny na jego miejscu. W tej chwili przybył już pewnie Gambetta do Paryża, lecz bawił on u Guicharda, owego wice-prezesa koła lewicy, który żądał, aby lewica nalegała na rząd o wykonanie dekretów marcowych.

W Lyonie podczas odsłonięcia pomnika wystawionego na cześć poległych w r. 1870—71, w zastępstwie ministra wojny miał mowę jenerał Bréart i rzekł między innemi, jak doniosły dzienniki paryskie: „że armia francuska wcale nie wyrzekła się na wieczne czasy Alzacyi i Lotaryngii". Słowa te przyjęto grzmiącemi oklaskami. Dziennik lyoński *Le Salut public* zaprzecza temu i taką podaje wersyę tych słów jenerała: „Dziękuję ludności, która nam towarzyszy i stowarzyszeniom, które miłość ojczyzny stworzyła, między któremi witam jedno na zawsze dla Francyi drogie imie".

Krzywem okiem patrzy Anglia na wcielenie archipelagu wysp Towarzyskich czyli Taiti do Francyi, ale przeszkodzić temu nie mogła, bo nie od dziś rząd wysp tych, a szczególniej królowe panujące w Taiti, bo linia żeńska ma tam pierwszeństwo, ulegały władzy francuskiej. Król Pomaré V stracił prawie rozum w kieliszku, a jego matka była również oddana Francuzom. Archipelag ten składający się z przeszło stu wysepek, liczy dziś ledwie 30,000 krajowców, a niektórzy podają cyfrę daleko mniejszą, gdy przed laty kilkadziesiąt było tam 80 tysięcy krajowców. Wojny domowe i wódka wytępiły ludność. Zanim jednak jeszcze Francya objęła te wyspy w posiadanie, już się rzuciła na nie kolonizacya chińska. Taiti może jednak wielkie mieć znaczenie jako stacya morska na morzu Spokojnem, skoro będzie gotów przekop Panamy.

Petersburski *Herold* opowiada, że przed czterema czy pięcioma miesiącami zjawił się na jednym z dworców kolei żelaznéj w Petersburgu jakiś ubogo ubrany człowiek z małą torbą w ręku, i kupując bilet jazdy, kazał posługaczowi trzymać torbę, którą odebrawszy, dał mu za tę posługę rubla. Uderzyło to posługacza, zawiadomił więc urzędnika policyjnego, a ten aresztował nieznajomego i znalazł w jego torbie materyały eksplodujące, odezwy i pisma zakazane. Nieznajomy ów trzymany w więzieniu wzbraniał się ciągle czynić zeznania, aż wreszcie tydzień czy dwa tygodnie temu, poczynił najobszerniejsze zeznania o głównych naczelnikach nihilistów, o organizacyi spiskowych, o sposobie zbierania składek a wreszcie o zamachu w pałacu zimowym, którego twórcy oddawna są już w rękach policyi. Po tych zeznaniach nieznajomy powiesił się w więzieniu, zostawiając list, w którym za powód samobójstwa podaje żal, że zdradził towarzyszów. Powyższe doniesienie *Herolda* wydaje się być bardzo podejrzanem. Gdyby przed kilku miesiącami schwytany był taki spiskowiec, któryby chyba należał do naczelników, jeśli mógł poczynić tak rozległe zeznania, jużby o tem było głośno, jak również nie robionoby tajemnicy z uwięzienia głównych twórców zamachu w pałacu zimowym, bo organa rządowe zaraz donoszą o ujęciu spiskowców, chcąc złożyć tem samem dowód czujności władz i roznieść postrach. Może jednak w powyższem doniesieniu jest jaka cząstka prawdy.

Z Madrytu donoszą telegrafem do *Pol. Corr.*, że prezes gabinetu Canovas del Castillo odmówił kontrasygnowania dekretu królewskiego, który nadaje nowo urodzonej córce króla tytuł księżniczki Asturyi. Donosiliśmy już przedtem, że sprawa ta tytułu napotykała na zarzuty u opozycyi; zapewne więc Canovas niechcąc się narazić partyi liberalnej w kortezach, odmówił swego podpisu. Niema tu jednak innego wyjścia, jak ustąpienie prezesa gabinetu, bo inaczej król wystawiłby się na skompromitowanie, nie jest to bowiem kwestya konstytucyi, lecz kwestya domowa, że siostra starsza króla nosi już ten tytuł. Mimo tego tytułu niema ona prawa do tronu, lecz córka króla.

Kwestya następstwa tronu w Rumunii nie powinnaby sprowadzić żadnych zawikłań ani też napotkać na legalne przeszkody w kraju. Na mocy bowiem art. 83 konstytucyi, na przypadek bezdzietności panującego księcia Karola najmłodszy syn jego brata starszego Leopolda spadkobiercy Sigmaringen, imieniem Karol Antoni, jest uznany następcą. Potrzeba tylko urzędowego zrzeczenia się praw do Rumunii ze strony księcia Leopolda i innych jego dzieci, a akta takie są już podobno wygotowane i będą przedłożone Izbom w Bukareszcie za ich zebraniem się.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 15 b. m., reprezentanci mocarstw europejskich podpisali deklaracyę, umówioną już zaraz przy rozpoczęciu kroków dyplomatycznych względem wspólnego działania na Wschodzie, znaną pod nazwą „*Protocole de désinteressement*". Treści brzmienia tej deklaracyi opierającej się głównie na zasadzie, że żadne z mocarstw nie ma działać na własną rękę, udzielono Porcie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Stanisławów 15 września wieczór. Na stacyach w Bóbrce, Boryniczach, Bukaczowcach i Śniatynie, gdzie pociąg dworski zatrzymywał się i odbywały się przyjęcia N. Pana, prezesowie Rad powiatowych albo burmistrze mieli przemowy, w których kładli nacisk na niezachwianą wierność i przywiązanie, wyrażając najserdeczniejsze podziękowanie za udzieloną im możność swobodnego rozwoju na własnych podstawach. W Stanisławowie gorące powitanie i przyjęcie Cesarza było prawdziwie porywającem z powodu niezliczonego napływu ludności i pięknego jej ugrupowania się, tudzież serdecznych objawów radości i zapału. Nie tylko cały Stanisławów wyległ, ale jak się zdaje lud z kilkumilowej okolicy nadciągnął, aby złożyć hołdy. Dworzec był oblężony i dalekie przestrzenie przed i za nim zapełnione ludem. Kolonia niemiecka z tutejszej okolicy oddzielnie się ustawiła. Tu okazały się także pierwsze banderye huculskie, tudzież wieśniaczki w malowniczej odzieży kobiet huculskich.

Kołomyja 15 września. Wzdłuż całej drogi wsie witały Cesarza. Na stacyach tłumy ludu zebrały się. W Kołomyi na dworcu przyjmował Najj. Pana prezes Rady powiatowej Jasiński, przy bramie tryumfalnej burmistrz a przy wystawie etnograficznej prezes jej Przybysławski i protektor hr Włodzimierz Dzieduszycki. Dwa wesela huculskie wystąpiły na koniach. Cesarz błogosławił im i obdarował. Ludność uszczęśliwiona. Wystawa bardzo ładna pełna wyrobów oryginalnych. O godz. 1ej Cesarz pojechał dalej.

Kołomyja 15 września wieczór. Od Stanisławowa do Kołomyi coraz liczniejsze zjawiały się banderye huculskie i okolice coraz bardziej malownicze. Pod Kołomyją ukazały się Karpaty podczas ulewnego deszczu, który jednak po pół godziny ustał. Kiedy pociąg dworski wjechał na dworzec w Kołomyi, zastał tam zebrane władze, duchowieństwo wszystkich wyznań, deputacye i wielkie tłumy ludu. Przełożony Rady powiatowej Jasiński miał do N. Pana mowę, w której zapewniał, że lud okolicznych powiatów wita Monarchę z tym samym zapałem, jaki się odzywa po całym kraju; składa on pełne czci podziękowanie za udzielone krajowi dobrodziejstwa i prosi N. Pana, by raczył przyjąć od ludu bez różnicy narodowości w kraju i obrządku religijnego zapewnienie wierności i przywiązania; zakończył zaś temi słowy: aby Bóg raczył zachować N. Pana długie lata dla pomyślności ludów. Cesarz dziękował za te życzenia, kazał staroście powiatowemu przedstawić sobie znaczniejsze osoby, następnie pojechał na zwiedzenie wystawy etnograficznej, a cała droga wynosząca dwa kilometry była zamieniona w las chorągwi i napełniona ludnością oraz banderyami huculskiemi. Przed miastem ustawioną była brama tryumfalna z napisem: „Jakże Król nasz jest bogatym, miliony serc stanowią skarb Jego." Tu burmistrz Dr Trachtenberg wręczył N. Panu klucze miasta i miał przemowę, na którą Cesarz najuprzejmiej odpowiedział. U wejścia do budynku wystawy powitał N. Pana prezes wystawy Przybysławski dłuższą przemową.

Cesarz, któremu towarzyszyli Namiestnik, Marszałek krajowy i hr. Włodzimierz Dzieduszycki, oglądał szczegółowo wystawę pod wieloma względami zajmującą. Następnie dwie narzeczone pary huculskie wierzchem wystąpiły przed Cesarzem i odbyły taniec Koło, któremu N. Pan czas jakiś przyglądał się i obdarował obie pary narzeczonych po 50 dukatów. Cesarz następnie zwiedził wystawę rolniczą rusińską, i wrócił do dworca, poczem pociąg dworski wśród objawów zapału opuścił Kołomyję.

Czerniowce. 16 września. Od Kołomyi do Śniatynia ukazywały się wszędzie liczne banderye i gromady włościan coraz w pstrokatszej odzieży. W Śniatynie było znów wielkie przyjęcie; zebrała się tam ludność na 15 mil do koła zamieszkała, aby pod przewodem prezesa Rady powiatowej hr. Mieczysława Dunina Borkowskiego pożegnać Monarchę na granicy Galicyi. Hr. Borkowski miał przemowę. Jak wszędzie, jak na wszystkich stacyach, tak również tutaj huczne owacye składał lud. Od Śniatynia podróż szła już spieszno ku granicy bukowińskiej. Cała przestrzeń do Czerniowiec przedstawiała bardzo bogate i coraz inne pstre malownicze gromady. W ogóle jazda ze Lwowa do Czerniowiec była jednym z najpiękniejszych dni podróży cesarskiej. Na granicy galicyjsko-bukowińskiej jeden kilometr od stacyi Niepołokowce ustawiony był w gołem polu namiot cesarski. Tam prezydent kraju bar. Alesani, marszałek krajowy Kochanowski, wojsko, wielkie tłumy ludu w najrozmaitszych strojach i liczne banderye oczekiwali Monarchę. Około dwustu chłopów stało z zapalonemi gromnicami. Tu powitali Cesarza marszałek krajowy i archimandryta przemowami; starzec, wieśniak rusiński podał Cesarzowi chleb i sól. Tu namiestnik Potocki i marszałek Wodzicki wysiedli z pociągu dworskiego a wsiedli do niego prezydent Alesani i marszałek Kochanowski. Od granicy aż do Czerniowiec ukazywały się banderye w oryginalnych strojach narodowych. N. Pan przyjmował wczoraj deputacye obywateli austro-węgierskich z Bukaresztu, Jas, Braiły, Gałaczu, oraz tutejszego konsula rosyjskiego, Kira Dinjana.

Czerniowce 16 września, w południe. Dziś o godz. 7ej rano udał się Cesarz z prezydentem krajowym bar. Alesani, burmistrzem Ambrosem i orszakiem bardzo szczupłym do kościoła katolickiego, gdzie oczekiwał Cesarza dziekan Dr X. Kornicki na czele duchowieństwa oraz dziewczęta w bieli. Cesarz powitany ze czcią i prowadzony przez duchowieństwo postąpił do wzniesionego dlań tronu. Po odśpiewaniu *Salvum fac* proboszcz wyrzekł błogosławieństwo po niemiecku, poczem Cesarz obejrzał kościół i udał się do pałacu arcybiskupiego i tam przyjmowany był przez metropolitę greckiego, Morariu Andrejewicza, radców konsystorza przy asystencyi licznego duchowieństwa, patronów Kościoła i szlachty. Cesarz oglądał wielką wspaniałą salę do uroczystości, a następnie inne części budynku, tudzież kaplicę, seminaryum, wydział teologiczny, kościół seminarzycki, zakłady historyi naturalnej uniwersytetu, które tymczasowo umieszczone są w budynku księżym. Alumni seminaryum, tudzież studenci przystrojeni w barwy i ubiór burszów niemieckich tworzyli szpaler. Cesarz podziwiał wspaniały budynek w prawdziwym stylu bizantyńskim wzniesiony, tudzież sale i kaplicę i wyraził parokrotnie uznanie swoje; następnie udał się N. Pan do uniwersytetu, gdzie go żywo powitali senat, profesorowie i studenci. Cesarz zwiedzał wszystkie lokale, w auli wpisał imie Swoje w księgę pamiątkową, poczem do zgromadzonych profesorów i studentów tudzież do doktorów promowanych w tym uniwersytecie powiedział następujące słowa:

„Cieszy mię, żem mógł zwiedzić ten uniwersytet i mogę tylko wyrazić tutaj żywe życzenie, aby duch prawdziwie austryacki, którym odznacza się ta główna szkoła od swego zaistnienia utrzymywał się zawsze." Cesarz pojechał następnie do kościoła wschodniego i przyjmowany był przez metropolitę, całe duchowieństwo w bogatej kościelnej odzieży i zaprowadzony był do „wrót carskich" (*regia porta*) a następnie do krzesła tronowego. Po odbyciu modłów „mnohoja lita" (*multos annos*), opuścił Cesarz kościół, odprowadzony przez duchowieństwo, które idąc przed nim kadziło mu. Cesarz wróciwszy do rezydencyi swojej udzielał posłuchania a przedewszystkiem przyjmował rumuńskiego ministra wojny Slawiczeanu wraz z orszakiem, przybyłego jako wysłannik ks. Karola dla powitania N. Pana.

Praga 16 września. Przed południem odbyła się uroczysta instalacya Arcyksiężnej Maryi Antoniny, jako przeoryszy. Pomimo ulewnego deszczu natłok ludzi na dziedzińcach zamku królewskiego i na korytarzach był niezmierny, a porządek wzorowy. Wspaniały pochód przez korytarze zamku ciągnący się, przybył o 10-tej do kościoła, gdzie kardynał Schwarzenberg z duchowieństwem, powitał Arcyks Ferdynanda wraz z rodziną i innymi uczestnikami procesyi. Naczelnicy władz, szlachta, urzędnicy rządowi i krajowi byli obecnymi temu obchodowi. Namiestnik rozpoczął go odczytaniem aktu nominacyjnego i mową porywającą, w której sławił wysokie cnoty domu cesarskiego i przypomniał korzystną dla dobra publicznego i dobroczynną działalność rodziny Arcyks. Ferdynanda Toskańskiego w Czechach a następnie wychwalał cnoty księżniczki Maryi Antoniny połączone z uprzejmością i wdziękami, następnie zaś dopełnił w myśl programu instalacyi przy dźwiękach wspaniałej kompozycyi muzykalnej kapelmistrza katedralnego.

Zagrzeb 16 września. W sejmie chorwackim zagaił Ban obrady nad budżetem mową programową w której wykazywał, że ugoda stanowi jedyną prawną podstawę instytucyj konstytucyjnych i rozległe nastręcza pole dla wewnętrznego rozwoju kraju, zabezpieczenia narodowości i uchylenia dążeń madjaryzujących, a dąży do wcielenia Pogranicza i reformy administracyi. W końcu oświadcza Ban, iż energicznie występować będzie przeciw brakowi karności, jaki się zagnieździł w stanie urzędniczym.

Paryż 16 września. Bióro Havasa donosi z Dubrownika: Albańczycy oparli się stanowczo oddaniu Dulcigno Czarnogórcom, tłumnie ciągną oni do Dulcigno i postanowili zamordować Rizę baszę, który w 1500 regularnego żołnierza przebywa w Katergolu. Albańczycy wysłali nową groźną notę do Porty.

Londyn 15 września. *Times* donosi z Konstantynopola pod d. 14 b. m.: Gabinet turecki podał się do dymisyi, gdyż Sultan za radą Saida obstawał przy odmowie wszelkiego kroku ustępczego i w ostrych wyrazach okólnika chciał protestować przeciw manifestacyi flot. Jest powód do mniemania, że nota okólna będzie w końcu przyjętą w formie bardziej pojednawczej.

Kursa. — Wiedeń 16 września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·35. — Renta srebrna 73·75.— Renta złota 88·45.—. 6% Renta złota węgierska 109·52. — Losy z roku 1860 131·70. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 288·10. — Londyn 118·15.— Srebro —·—.— Napoleony 9·40½. — Lombardy 83·25 — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 282·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·—.— Anglo-Bank 125·50. Obligacye indemn. galicyjs. 97·50 — Losy prem. węgierskie 111·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·50 —Akcye kolei półn.-zach. austr. 178·50 — 6% Listy zast. hipoteczne 102·10. Marki 58·20. Ruble 122·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 59	5 70
20 frankówka	9 36	9 46
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 56
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 76	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 —	105 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	280 50	282 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 50	168 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — rub. kop.)

Wiedeń 15 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 65	72 70
4½% Renta srebrna	73 70	73 85
4% Renta złota	88 60	88 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 90	132 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 25	98 —
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 50	95 —
Węgierskie „ „	95 50	96 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 40	94 90
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	126 —
6% Renta węgierska złota	109 60	109 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 20	86 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 40	126 60
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	214 50	215 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	288 20	288 40
„ „ węgierskie . 200 „	258 —	258 50
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	827 —	829 —
Unionbank . 100 „	113 —	112 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	130 50	131 50
Wied. Bankverein . 100 „	136 50	137 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	158 —	158 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	554 —	556 —
Elżbiety . 210 „ „	192 50	193 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	159 —	160 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2445	2450
Franciszka Józefa . 200 „ „	169 75	170 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	281 50	282 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	131 25	131 75
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	167 —	167 50
Nordwest austr. . 200 „ „	178 25	179 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	197 50	198 —
Rudolfa . 200 „ „	161 50	162 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	140 50	141 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	284 25	284 75
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	83 25	83 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	144 25	144 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 —	147 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	150 —	150 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	100 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 40
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 75	98 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 75	98 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 10	102 50
6% „ Banku Włośc. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 50	102 70
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 25	101 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	90 25	90 50
Alföld-Fiume . 200	91 90	92 30
„ Em. 1874 , 200 „	89 —	89 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	99 —	93 30
„ Em. 1862 „ 200	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 . 200 „	99 75	100 25
„ Em. 1872 . 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. . 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 —	101 25
„ „ Em. 1873 200 „	100 25	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	— —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „	89 —	89 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	91 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 —	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	91 —
„ „ IV „ 1872 300 „	88 75	89 50
Nordwestb. austr. . 200 „	100 75	101 25
„ „ Lit. B. 200 „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa . 300 „	95 75	96 25
„ Em. 1869 . 300 „	94 75	95 —
„ Em. 1872 . 300 „	94 75	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	116 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	83 40	83 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	125 75	126 25
„ . 200 złr. 5%	111 —	111 50
Theissb.-Gesell. „	99 75	100 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	86 30	86 60
„ II Em. 200 „	83 25	83 75
„ Nordost . 300 „	85 —	85 20
„ „ złotem 200 „	104 —	104 75
„ Westbahn . 200 „	91 —	91 50
„ „ Em. 1874 200 „	87 —	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	113 25	113 75
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	118 80	119 —
„ Węgierskie . 100 „	111 25	111 75
3% „ Tureckie . 400 fr.	15 75	14 —
Kredytowe . 100 złr.	180 —	180 50
Clary . 42 „	40 50	41 60
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	104 75	105 25
Inspruku . 20 „	24 —	24 75
Keglewicha . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . 20 „	19 90	20 20
Ofner (miasta Budy) . 40 „	41 —	41 50
Palffy . 42 „	— —	— —
Rudolfa . 10½ „	18 25	18 75
Salma . 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie . 20 „	22 —	22 50
St. Genois . 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie . 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie . 105 „	125 75	— —
4% „ . 50 „	65 —	— —
Waldsteina . 21 „	33 —	33 25
Windischgrätza . 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 40	9 41
Imperyały rosyjskie	9 70	9 71
Funty sterl. angielskie	11 80	11 85
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 30
Ruble papierowe za 100	122 50	122 75

Lwów 10 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 70	98 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 14 wrześ.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	91
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 50
kupon	— —	113
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	114

ZŁOTO I NIEZŁOTO
życia pobożnego
przez W. O. Monsabré, Zgrom. św. Dominika, wyszło świeżo w przekładzie polskim nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.
Cena **50** centów. (2471-3-5)

Młodzieniec liczący lat 21, z dobrej rodziny, chcąc kształcić się w zawodzie gospodarczym, poszukuje posady, przy większych posiadłościach ziemskich w kraju lub zagranicą. Łaskawe listy pod lit. **M. K.** poste restante **Niepołomice.** (2526-3-3)

Oświadczenie.

Dnia 19 lipca b. r. zapomniałem się w chwilowem uniesieniu tak dalece, iż Wielmożnego X. Czesława Hałacińskiego, byłego administratora parafii w Witkowicach, bez najmniejszej przyczyny słowem i czynem znieważyłem. (2615-1-2)

Niniejszem przepraszam publicznie Wielmożnego X. Czesława Hałacińskiego za tę niesprawiedliwie wyrządzoną mu krzywdę i zniewagę i oświadczam, iż czynu mego nierozważnego prawdziwie żałuję.

Witkowice d. 11 września 1880 r.
Feliks Śmiałowski.

Szczepy,

których owoce były dwa razy zaszczycone medalami, raz z wystawy Krakowskiej, drugi raz z wystawy Jarosławskiej — są do nabycia w ogrodzie Dra Harajewicza pod Zamkiem przy ulicy Bernardyńskiej pod Nr. 40 u ogrodnika *Widuchowskiego* w Krakowie. (2594-1-3)

Ważne dla browarów piwnych.

Wskutek zwinięcia browaru, jest do sprzedania 20 kuf i 100 ćwiartek w najlepszym stanie, za bardzo przystępną cenę. Bliższej wiadomości udziela Dom spedycyjny *Jana Schicera* w Tarnowie. (2616-1-5)

Winogrona kuracyjne
PRAWDZIWE BADEŃSKIE
poleca handel
Jana Nagla
w Krakowie, w Rynku głównym.
(2598-1-3)

Do ogrodu handlowego
Jakóba Tenglera
przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53 w Krakowie,
nadszedł świeży transport **prawdziwych holenderskich cebulek kwiatowych,** jak: hyacynty, tulipany, krokusy, narcyze i inne. Poleca się również znaczny zapas **roślin** wszelkiego gatunku. Ceny przystępne. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
(2614-1-5)

Poszukuje się do kupna albo też do wydzierżawienia realności z młynem wodnym i gospodarstwem wiejskiem, albo realności z handlem towarów kolonialnych w połączeniu z hotelem lub destylarnią. — Korzyść musi być dowiedzioną. Opł. oferty pod *Y. 3091* przyjmuje *Rudolf Mosse* w Wrocławiu. (2400)

Poszukuje się za dobrą prowizyą dla **Krakowa** i innych miast w Galicyi
ajentów
dobrze obeznanych w handlach korzennych i łakoci, celem wprowadzenia szczególnego towaru, którego odbyt jest pewny. Oferty znacz. **W. 5342** przyjmuje Biuro ogłoszeń **Rudolfa Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. (2564-1-3)

Giełdowa
sprzedaż i zakupno
papierów państwowych
i innych efektów zakładowych i spekulacyjnych
Lydor L. Scnorstein
dom bankowy (2569-1-12)
w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 48, II piętro
(naprzeciw giełdy)
Wszelkie w ten fach wchodzące informacye udzielają się najchętniej i punktualnie.

Kupców hurtownych mogących dostarczyć znacznej ilości **suszonych**
JELIT
wołowych
podpuszczków cielęcych i jelit baranich na struny, upraszam o nadesłanie **najtańszych** ofert pod lit. P. F. 323 do *Haasensteina & Voglera* w **Pradze.** (2565-1-2)

Mniejsze mieszkania
składające się z 2 pokoi i kuchni, są do wynajęcia każdego czasu w zabudowaniu XX. Karmelitów na Piasku. Wiadomość w klasztorze.
(2617-1-3)

Biuro nauczycielskie
Anieli Dembowskiej
w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (2209 7)

Clayton & Schuttleworth
fabrykanci maszyn rolniczych
W KRAKOWIE,
przyjąwszy wyłączne zastępstwo
fabryki Rud. SACKA w Plagwitz,
polecają PP. Rolnikom:
Siewniki rzędowe Sacka,
Pługi uniwersalne Sacka,
Pogłębiacze stalowe Sacka,
niemniej własnego wyrobu:
Siewniki rzędowe, „nowy model“,
Siewniki szerokorzutne,
Pługi, brony, walce do gniecenia bryl,
Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe, stałe i przewozowe, sztyftowe i cepowe, różnej wielkości,
Kieraty stałe i przewozowe,
Młocarnie ręczne sztyftowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolletta do wydzielania kąkolu, wilka, wyczki,
Sieczkarnie, krajacze do buraków,
Szrótowniki, gniotowniki do zboża,
Rozkruszacze makuch,
Parniki do parzenia karmy,
Sikawki, pompy do gnojówki,
itd. itd. itd. (1967-12-12)
Illustrowane katalogi na żądanie przesyłają się bezpłatnie i franco.
Clayton & Schuttleworth.
Pełnomocnik: St. Mikucki,
AGENCYA dla ROLNIKOW
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Kamienica jednopiętrowa, z wysokim parterem, o 50 ubikacyach, z 4 frontowemi balkonami, stajnią murowaną na 12 koni, ogrodem do 2 mrg., wolna od podatku na 22 lat, z pięknym widokiem, przy ul. Karmelickiej pod Nr. 66 i 67, jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. [2409-3-3]

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kasslom, katarom, koklusznowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarczy.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (1901-35-)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów.. — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-33-]

---

500 złr.
zapłacę temu, kto przy użyciu
Kothego wody na zęby
po 35 ct. za flaszkę, kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.
Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie.
Filia w Wiedniu I. Tiefer Graben 37 I.
W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera*; w Tarnowie u p. *J. Streisenberga.* (2309-3)

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.
Pled podróżny $3^1/_2$ metr. dług., $1^1/_2$ metr. szer., dobra materya, sztuka 4 złr. 25 cnt.
Materye na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 złr. 80 cnt.
Materye na mężykowy, trwałe i dobre, metr. po 2 złr. 80 cnt.
Materye na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.
Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje pilśnie, peruvien, dosking i t. p. (2513-4-16)
Jan Stikarowsky
w **Bernie** (Brünn)
skład fabryczny hurtowny i częściowy
Wzory opłatnie.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie
wyszła
FIZYKA DLA SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH
Dr. J. Crügera, opracowana przez **Andrzeja Józefczyka.**
Wydanie czwarte. — Cena 60 cnt. w. a.
Nabyć można we wszystkich Księgarniach. (2586-2-3)

ZARZĄD CEGIELNI PAROWEJ
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach
pod Krakowem
ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanownych Panów Gospodarzy wiejskich, iż z powodu powiększenia wyrobu rur drenowych w roku bieżącym cenę tychże znacznie zniżył, a mianowicie: (2447-3-5)

Nr 3	Nr 4	Nr 5	Nr 6	Nr 7	Nr 8	Nr 9	Nr 10	Nr 11	Nr 12
zł. 11	zł. 12	zł. 14	zł. 15	zł. 19	zł. 33	zł. 38	zł. 45	zł. 56	zł. 66

za 1000 sztuk
na miejscu w cegielni parowej.
Zarząd.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w **Krakowie,** ulica Grodzka Nr. 88,
otrzymał na porę jesienną i zimową
wielki wybór nowości
w materyałach na suknie i okrycia damskie,
RÓWNIEŻ
modele paryskie i berlińskie konfekcyj
t. j. okrycia, paletoty, kostiumy i t. d.
po cenach umiarkowanych.
Magazyn przyjmuje do wykończenia w jak najkrótszym czasie **zamówienia** ***na wszelką konfekcyę damską według modeli l. żurnali.***
Oprócz rozlicznych artykułów bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów, poleca Magazyn także swe
SKŁADY KOMISOWE:
Płótna i bielizny stołowej
Perkali białych na koszule, prześcieradła, poszewki i t. p.
Podszewek dla zakład. krawieckich
Kołder, pledów i sukna z fabryki Sławuckiej, (2442-3-5)
(po cenach fabrycznych.)
W KOŃCU:
Ajencyę berlińskiej farbierni Spindlera.
Próbki i cenniki na żądanie franco.

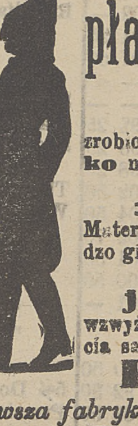
Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel
(na Szląsku austryackim).
Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jedną milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele iglasiowe. Otwarty przez cały rok. (2552-3-)

Dyrekcya dóbr Lanckorona-Izdebnik
podaje do wiadomości, że przyjmuje **młodzieńców z dobrem wychowaniem na praktykę rolniczą** za opłatą mieszkania, wiktu i wszelkich wygód.
Gospodarstwo oparte jest na intratnym chowie bydła. [2510-3-5]
Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya w drodze korespondencyi, poczta Izdebnik.

DO APTEKI
A. Blumenthala
w ŻYWCU-ZABŁOCIU
potrzebny jest **praktykant.** Zgłoszenia przyjmuje odwrotnie pocztą. (2544-3-6)

Ból zębów wszelki i największy, usunie natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (1837-5)

Nasz



płaszcz deszczowy
do (2553-3)
kieszeni
zrobiony jest z **lekkiej jak piórko** materyi — i waży mniej więcej **trzecią część** = ($^1/_3$) **kilograma!** =
Materya jest jednak nader silna, bardzo gibka i już wypróbowana. Płaszcz z kapturem kosztuje od
jedenastu złr.
wzwyż. Wzory i objaśnienie do wzięcia samemu miary odwrotną pocztą.
Paget & Co.,
pierwsza fabryka materyj nieprzemakaln.,
Stadt, Riemergasse Nr. 13 w Wiedniu.

DZIEŁA
Dr. Steinbacher'a.
1) Podręcznik do zachowania się przy leczeniu naturalnem. Cena 6 marek.
2) Niemoc męzka i radykalne uzdrawianie takowej. Cena 6 marek.
3) Choroby hemoroidalne, ich stan i przebieg. Cena marek 7·50. (1650-4-5)
4) Szkarlatyna i żarnica. Cena 3 marki.
5) Krup i brunatność skóry. Cena marek 2·60.
6) Astma, stłuszczenie serca, otyłość. M. 1·20.
7) Podręcznik chorób kobiecych. Marek 6.

Obznajmiają ze skutkującem od lat zachowaniem się przy naturalnem leczeniu Steinbacher'a i są do nabycia u nas, jakoteż i prospekta zakładu.
Przyjmowanie chorych ma miejsce ciągle.
Radcy dworu Dra Steinbacher'a
Zakład naturalnego leczenia Brunnthal (Monachium).



Najl. amerykańskie sztyfty drewniane
dostarczam w workach po 25 kilo, za 100 kilo po złr. 20 na miejscu w Pradze, bez doliczenia worka.
Wszelkie potrzeby dla szewców
hurtownie **po cenach fabrycznych.**
Zygmunt Reach
w Pradze, Wenzelsplatz Nr. 15.
(2281-9-10)

PP. Lekarze
zamieszkali w Krakowie, raczą podać do Drukarni „Czasu“ adres swego mieszkania, w celu **bezpłatnego umieszczenia w Kalendarzu krakowskim** na rok 1881.

Ogłoszenie.
Nr. 24249. (2591-2-3)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży tegorocznego zbioru owocu z drzew kasztanowych miejskich na plantacyach i innych miejscach rosnących, odbędzie się w dniu **21 września r. b.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału Igo o godzinie 12ej przedpołudniem **publiczna licytacya.**

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cenę w kwocie 30 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 złr. w. a., które przed licytacyą w kasie miejskiej złożyć należy.

Deklaracye piśmienne do godziny 12ej przyjmowane będą.

Kraków dnia 9 września 1880 r.

OSOBA w wieku średnim, do wszelkich robót ręcznych uzdolniona, znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem, zostawała dłuższy czas w domach obywatelskich, posiada zaszczytne kwalifikacye, poszukuje miejsca w Galicyi. Wiadomość u p. *Grygara* w Krakowie, w składzie cygar, Rynek główny, dom Wnej Kirchmayer. (2542-2-3)

Zaopatrzywszy mój skład w świeżo nadeszłe
fortepiana
polecam takowy Szanownej Publiczności.
Bronisława Gabryelska,
Kraków, ul. Bracka L. 157.
Utrzymuję zarazem **Biuro umieszczeń bon i nauczycielek** wszelkiej narodowości. (2497-4-10)

Subjekt
gruntownie obeznany z handlem galanteryjnym i sprzedażą **może znaleść zaraz miejsce** w handlu galanteryjnym w **Warszawie.** Kopie świadectw proszę nadsyłać pod adresem: **Włodzimierz Kaniewski, Warszawa,** ulica Senatorska pod Nr. 22. [2592-2-3]

Nauczycielka
wykwalifikowana we Francyi, **udziela lekcyj francuskiego języka, tudzież nauk szkolnych w języku wykładowym francuskim.** Godziny konwersacyi francuskiej pojedynczo i zbiorowo. Adres w księgarni p. *Krzyżanowskiego*, Rynek główny A. B. w Krakowie. (2549-2-5)

An English lady of distinction offers herself as companion without salary to an aristocratie polish family. Adres P. V. 662 *Haasenstein & Vogler* Dresden. (2558-2-2)

Uczeń z pierwszego lub drugiego roku praktyki, znajdzie natychmiast miejsce **w aptece E. Denkera w Leżajsku.** [2516-3-3]

Płaszcze, kalosze
i wszelkie wyroby gumowe
poleca (1714-19-)
Wilhelm Fenz
W KRAKOWIE.

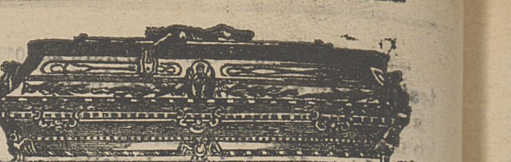
Do urzędu pocztowego w Skrzydlny
poszukuje się **od 1 listopada b. r.** ekspedytora lub ekspedytorki pocztowej, lub osoby posiadającej praktykę pocztową.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel tych dóbr pod adresem: **Z. P.** poczta Skrzydlna za listami opłaconemi. (2453-3-3)

Doskonałe
siły nauczycielskie i wychowawcze
poleca
Józefina Schallinger
zakład umieszczania
w Wiedniu, w połączeniu z dobrym i tanim **pensyonatem** dla guwernantek i t. d.
Teraz — Graben 28 — (dawniej Rothenthurmstrasse 9.) (2551-2-6)

---

500 złr.
zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 30 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. — w Tarnowie u Juliusza Reida, aptek. [1254-37-1]



Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe
„Concordia“
podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2462-4-5)

J. Pękalski.

Pierniki salonowe!
w paczkach po 40 c. i po 30 c. — **Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c.** (2240-4-6)
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Krawcowa
udziela kroju za dni 14 i form, przyjmuje kołdry i płaszcze do szycia, do maszyny po 2 łokcie za 1 cnt., przykrawa suknie i chodzi do robót po domach prywatnych. — Ulica św. Rocha Nr. 461. (2535-3-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne, i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1211-18)

Poszukuje się
fachowo uzdolnionego leśniczego
z dobremi świadectwami. Zgłosić się do zarządu dóbr **Zaczernie.** poczta **Rzeszów.** (2532-3-3)

NA WOLI JUSTOWSKIEJ
w ogrodzie K. Langiego
są do nabycia WYSADKI TRUSKAWEK: *May Queen. Marguerite. La Constante. Souvenir de Kijów, Jucunda. Sir Harry. Wonderful.* **Sto za 2 złr. w. a.** — Z POZIOMEK do zimy rodzących: *Trouillet. La Meudonaise.* **Dziesięć za 1 złr. w. a.**
Zamówienia przyjmuje księgarnia pana Friedleina w Krakowie. (2527-4-6)

HANDEL
Edwarda Fuchsa
w Krakowie
odbiera codzień **świeże** przesyłki owoców, jakoto: **brzoskwinie, gruszki, jabłka, śliwki węgierki,** wszystko w przednich gatunkach, oraz **winogrona badeńskie, vöslauskie kuracyjne,** również i **węgierskie.**
Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. (2458-3-5)

Do wynajęcia od św. Michała
całe II. piętro, składające się z 6 pokoi i kuchni, 2 dla służby, strychu i piwnicy. Na żądanie może być dodaną stajnia na parę koni i wozownia na powóz. — Wiadomość przy ulicy św. Jana L. 308. (2534-3-3)

Winogrona
dojrzałe i słodkie, świeżo zerznięte, rozsyłam w 5 kilo skrzyneczkach pocztowych po 1 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej; koleją kilo po 18 cnt. na miejscu tutaj. Wszystko wł. z opakowaniem, brutto za netto. (2287-7-7)
Edward Rittinger
w Werschetz (w połud. Węgrzech).

GIEŁDOWE
OPERACYE
z **zyskiem** a mianowicie: **a) przy ograniczonej tylko stracie** (premia od 10 do 30 złr. za 5000 złr. efektów à la hausse lub baisse); **b) czy kursa spadną lub się podniosą** (Stellage); **c) przy zatrzymaniu w depozycie,** póki efekta nie dadzą się zyskownie zrealizować. **Kupna spekulacyjne punktualnie i dyskretnie. Interesa konsorcyalne tylko** 20 do 50 złr. pokrycia za 1000 złr. efektów. **Prowizya tylko** 50 c. Niepotrzeba pokrycia **gotówką.**
Punktualne uskutecznienie wszelkich **zamówień z prowincyi** tudzież wszelkich zleceń wchodzących **w interes zmiany.**
Objaśnień udziela fachowo, bezpłatnie firma
BANKHAUS „LEITHA“
Haimai & Eidner (2303-2-12)
w Wiedniu, Heldenschuss Nr. 1., I p.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*